

KRZYSZTOF SIWEK  
Wrocław

## ANTHONY J. DREXEL BIDDLE WOBEC SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ POLSKI W LATACH 1937-1939

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie poglądów Anthony'ego Josepha Drexel Biddle'a<sup>1</sup>, ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie, dotyczących położenia międzynarodowego II Rzeczypospolitej i jej polityki zagranicznej od chwili rozpoczęcia przez niego służby dyplomatycznej w Polsce w 1937 r. do sierpnia 1939 r. Służy on zaprezentowaniu szczególnego zainteresowania ambasadora USA sprawami polskimi, jego przenikliwej oceny polskiej „polityki równowagi”<sup>2</sup> oraz spojrzenia na rolę naszego kraju w warunkach rodzącego się konfliktu europejskiego. Nie jest wobec tego zamiarem autora przedstawienie całościowego obrazu stosunków polsko-amerykańskich czy polskiej polityki zagranicznej w badanym okresie. Na uwagę zasługuje natomiast fakt, że Biddle – w przeciwieństwie do przedstawicieli dyplomatycznych Francji i Wielkiej Brytanii – ocenił polską politykę zagraniczną będąc przedstawicielem mocarstwa formalnie neutralnego wobec europejskich konfliktów. Należy wreszcie podkreślić, że wywody Biddle'a stanowią jedno z najważniejszych źródeł wiedzy na temat polityki prowadzonej przez ministra spraw zagranicznych Józefa Becka<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Anthony J. Drexel Biddle (1896-1961) urodził się w Filadelfii w starej i zamożnej rodzinie o wieloletnich wpływach w Pensylwanii. Po odbyciu służby wojskowej w armii USA we Francji w latach 1917-1918 zajął się działalnością przemysłową i inwestycyjną. Nie uzyskał wyższego wykształcenia, ale jako człowiek zamożny, a zarazem towarzyski i szczery, łatwo nawiązywał kontakty ze sferami biznesowymi i politycznymi. Posiadany majątek i popularność pozwoliły mu na początku lat 30. XX w. na zaangażowanie się w działalność polityczną na rzecz demokratów i prezydentury Franklina D. Roosevelta. Choć nie był zawodowym dyplomata, w 1935 r. został mianowany posłem pełnomocnym USA w Norwegii, a po dwóch latach przeniesiono go do Warszawy, którą opuścił we wrześniu 1939 r., udając się wraz z rządem RP do Rumunii, a następnie do Francji. Do końca 1943 r. pozostał ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym przy rządzie RP na uchodźstwie. Zmarł w 1961 r. pełniąc stanowisko ambasadora USA w Hiszpanii; B. Grzeleński, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych wobec zagrożenia Czechosłowacji i Polski. 12 maja 1938-1 września 1939*, Warszawa 1995, s. 62-66.

<sup>2</sup> Zob. szerzej: M. Kornat, *Polityka równowagi w latach 1934-1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, s. 21-59.

<sup>3</sup> O wadze dokumentów Biddle'a pisała z uznaniem Anna M. Cienciąła w opracowaniu wspomnień Józefa Becka pt. *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej, 1926-1939*, Kraków-Warszawa 2015, s. 38-39, 44-46.

Bogaty zbiór dokumentów ambasadora USA w Warszawie z lat 1937-1939, obejmujący analizy położenia międzynarodowego II Rzeczypospolitej oraz prowadzonej przez Becka polityki zagranicznej, choć został doceniony już dawno przez badaczy z USA<sup>4</sup>, nie spotkał się dotąd z dostatecznym zainteresowaniem polskich naukowców<sup>5</sup>. Do tej pory historycy nie podjęli badań nad stanowiskiem tego amerykańskiego dyplomaty wobec dramatycznego położenia międzynarodowego Polski w latach 1937-1939. Bliższe spojrzenie na materiały archiwalne, które pozostawił Biddle może stanowić punkt wyjścia do ponownej oceny decydującego dla losów naszego kraju okresu dziejów poprzedzającego wybuch drugiej wojny światowej. Niniejszy artykuł powstał na podstawie w większości nieznanych w Polsce dokumentów ambasadora amerykańskiego znajdujących się w *Historical Society of Pennsylvania* w Filadelfii oraz we *Franklin D. Roosevelt Presidential Library* w Hyde Park<sup>6</sup>.

Anthony J. Drexel Biddle rozpoczął swoją służbę na stanowisku ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce w maju 1937 r., w okresie nazwanym później przez sekretarza ministra Becka Pawła Starzeńskiego, „ostatnim rokiem spokoju” w Europie<sup>7</sup>. Przeniesienie Biddle’a z placówki dyplomatycznej w Oslo do Warszawy nie było przypadkowe, ponieważ świadczyło o rosnącym znaczeniu Polski dla polityki Stanów Zjednoczonych w Europie w chwili, gdy Wielka Brytania i Francja wkroczyły na drogę „polityki ustępstw” (*appeasement*) wobec III Rzeszy<sup>8</sup>. W tym czasie Stany Zjednoczone przyjmowały wiele aktów prawnych ograniczających możliwość wysyłania broni do krajów będących w stanie wojny, co miało uchronić Amerykę

<sup>4</sup> Na uwagę zasługuje zbiór dokumentów pt. *Poland and the Coming of the Second World War. Diplomatic Papers of A.J. Drexel Biddle, Jr., United States Ambassador to Poland, 1937-1939*, pod red. P.V. Cannistraro, E.D. Wynot, T.P.Kovaleff, Columbus 1976.

<sup>5</sup> Opublikowane w USA dokumenty ambasadora Biddle’a wykorzystał fragmentarycznie B. Grzełoński (*Dyplomacja Stanów Zjednoczonych wobec zagrożenia Czechosłowacji i Polski*). Część tzw. „Raportu Biddle’a” obejmujące jego dziennik z ewakuacji ambasady USA i rządu RP po agresji hitlerowskich Niemiec i Związku Radzieckiego na Polskę we wrześniu 1939 r. zostały opracowane i wydane przez Jerzego Jaruzelskiego (*Pierwsze dni września. Z raportu ambasadora USA w Warszawie*, „Kronika Warszawy” 1982, nr 2; *Wrzesień 1939 r.*, „Kronika Warszawy” 1984, nr 1). Właściwie te same fragmenty „Raportu” wydał następnie Bogdan Grzełoński (*Opuszczając Polskę. Notatki Drexel-Biddle’a z września 1939 r.*, w: *Dyplomaci USA, 1919-1939*, Pułtusk 2004). Dziennik Biddle’a znalazł się również w opracowaniu *Wrzesień 1939 r. w relacjach dyplomatów*, oprac. A. Skrzypek, Warszawa 1989. Jest to jednak zaledwie ułamek materiałów pozostawionych przez ambasadora. W większości polskich opracowań nt. stosunków polsko-amerykańskich dokumenty Biddle’a były wykorzystywane w niewielkim stopniu.

<sup>6</sup> *Historical Society of Pennsylvania* (dalej: HSP), *Franklin D. Roosevelt Library* (dalej: FDRL)

<sup>7</sup> Zob. szerzej: P. Starzeński, *Trzy lata z Beckiem*, Warszawa 1991, s. 31-61; Na temat przełomowego znaczenia roku 1937 dla polskiej „polityki równowagi” zob. M. Kornat, *Spór o polską rację stanu w roku 1937*, w: *Geopolityka i zasady. Studia z dziejów polskiej myśli politycznej*, pod red. J. Kloczkowskiego, Kraków 2009, s. 45-73.

<sup>8</sup> Brak reakcji Francji, głównego dotąd sojusznika Polski, na remilitaryzację Nadrenii przez hitlerowskie Niemcy w marcu 1936 r. podważył system sojuszy krajów Europy Środkowej i Wschodniej z Paryżem. Pomimo zapewnień Becka o poszanowaniu polskich zobowiązań sojuszniczych, rząd francuski uzależnił swoje działania od postawy Wielkiej Brytanii, przekonanej o potrzebie porozumienia z Niemcami; Zob. szerzej: M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej, 1918-1939*, Warszawa 1998, s. 186-188.

przed uwikłaniem w konflikt europejski<sup>9</sup>. W jednym z telegramów wysłanych nowemu amerykańskiemu ambasadorowi prezydent Franklin Delano Roosevelt przyznał, że „docenia trudną sytuację Polski”<sup>10</sup> zmuszonej do nieustannego balansowania między agresywnymi Niemcami i ZSRR. To właśnie z powodu szczególnego położenia Polski „na skrzyżowaniu zwaśnionych ideologii” Biddle określał Polskę i kraje Europy Środkowej mianem „barometru gotowości Wielkiej Brytanii i Francji do wypełnienia artykułu 16 Paktu Ligi Narodów”<sup>11</sup> mówiącego o obowiązku wspólnej obrony przed agresją. W obliczu podważonego zaufania polskiej dyplomacji do sojuszu z Francją administracji USA zależało na zniechęceniu polskiego rządu do politycznego zbliżenia z Berlinem, które – według Roosevelta – „zostałoby odczytane przez demokratyczne narody jako zwrot [Polski] w stronę Niemiec”<sup>12</sup>. Warto dodać, że nominacja Biddle’a nastąpiła w trakcie istotnych przeobrażeń politycznych w Polsce po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego w 1935 r., związanych z powstaniem Obozu Zjednoczenia Narodowego i wzrostem pozycji marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza<sup>13</sup>. Przed ambasadorem USA stało tym samym zadanie przekonania Polski do zachowania trwałych związków z zachodnimi demokracjami i utwierdzenia determinacji Warszawy w przeciwstawieniu się ekspansji hitlerowskich Niemiec.

Należy w tym miejscu podkreślić, że dyplomacja amerykańska nie uważała Polski za państwo zdolne samodzielnie równoważyć potęgę Niemiec czy ZSRR w tej części Europy. Prezydent Roosevelt nie widział bowiem możliwości powstrzymania ekspansji hitlerowskich Niemiec bez współpracy ze Związkiem Radzieckim w ramach porozumienia brytyjsko-francusko-radzieckiego<sup>14</sup>. Ubolewał przy tym z powodu niezdolności „małych państw” europejskich do kompromisu opartego na rozwoju wolnego handlu, którego zaprowadzenie miało należeć do mocarstw<sup>15</sup>. Przekonanie Roosevelta o niskiej wiarygodności Polski źle zatem wróżyło polsko-amerykańskiej

<sup>9</sup> Ważne znaczenie dla nowej oceny sytuacji europejskiej przez USA miała również agresja Japonii na Chiny w lipcu 1937 r. i próby zbliżenia między Berlinem, Rzymem i Tokio; A. Mania, *Department of State, 1789-1939. Pierwsze 150 lat udziału w polityce zagranicznej USA*, Kraków 2011, s. 225-235.

<sup>10</sup> *FDRL*, PSF Box 46, Roosevelt to Biddle, November 10, 1937.

<sup>11</sup> *Ibidem*, Biddle to Roosevelt, Warsaw, January 13, 1938.

<sup>12</sup> Po remilitaryzacji Nadrenii przez Niemcy w marcu 1936 r. Roosevelt opowiadał się przez pewien czas za ustanowieniem międzynarodowej blokady Niemiec przez Francję, Wielką Brytanię, Włochy, Polskę i Małą Ententę. Planom tym sprzeciwiał się jednak Departament Stanu oraz niektórzy doradcy prezydenta, którzy uważali działania niemieckie za usprawiedliwione; P. Grudziński, *Przyszłość Europy w koncepcjach Franklina D. Roosevelta (1933-1945)*, Wrocław 1980, s. 59-60.

<sup>13</sup> Sprawom wewnętrznym II RP poświęcał Biddle sporo miejsca w swoich analizach wysyłanych do Waszyngtonu, zwracając uwagę na relacje między prezydentem Mościckim i marszałkiem Śmigłym-Rydzem oraz na niezależną pozycję ministra Becka. W tle spraw politycznych zawsze poruszał kwestię stosunków polsko-żydowskich; *HSP*, Biddle Papers, Box 100, Folder 2, Biddle, *Domestic political*, 1937 [brak daty].

<sup>14</sup> A. Mania, *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Związku Radzieckiego w latach 1933-1941*, Warszawa 1987, s. 162-183.

<sup>15</sup> P. Grudziński, *op. cit.*, s. 53-54.

współpracy w budowaniu bezpieczeństwa europejskiego<sup>16</sup>. Świadczyła o tym również depesza skierowana przez kierownika wydziału wschodnioeuropejskiego w Departamencie Stanu Robert Kelley'a do Biddle'a wkrótce po jego przybyciu do Warszawy w połowie maja 1937 r. ostrzegająca go przed nadmiernym optymizmem w stosunku do Polski. Choć antykomunistyczne poglądy Kelley'a mogłyby wskazywać na pewne zrozumienie dla położenia Rzeczypospolitej, pisał on o wybujałej wręcz „wrażliwości Polaków odnośnie do ich miejsca w rodzinie narodów”<sup>17</sup>. Jego zdaniem w polityce zagranicznej, bez względu na realny potencjał, Polska „uważała się za potęgę” i chciała być stawiana w jednym rzędzie z Francją, Wielką Brytanią, Niemcami czy USA, nawet kosztem ograniczenia swojego „postępu ekonomicznego”. Znamienne też, że John Cudahy, poprzednik Biddle'a na stanowisku ambasadora amerykańskiego w Warszawie, widział w Polsce kraj zacofany, pozbawiony polityki gospodarczej i wręcz skazany na upadek w ciągu najbliższych dziesięciu lat<sup>18</sup>. Mimo to, zachodnie demokracje obawiały się, że trudna sytuacja mogła zmusić Polskę do szukania porozumienia z Niemcami, które otworzyłoby Hitlerowi możliwość uderzenia w kierunku zachodnim. Dlatego też nowy ambasador USA, choć nie miał realnego wpływu na kształtowanie polityki zagranicznej swojego kraju, miał teraz okazywać przynajmniej deklaratywne zrozumienie dla polskich interesów politycznych.

Od początku swojej służby dyplomatycznej w Warszawie Biddle z entuzjazmem zapatrywał się na perspektywę pogłębienia stosunków polsko-amerykańskich. Tym właśnie optymizmem oraz niebywałą aktywnością dyplomatyczną i towarzyską filadelfijski milioner wyróżniał się spośród obcych dyplomatów w Polsce. W jednym z wywiadów dla polonijnego dziennika „Nowy Świat” z Nowego Jorku zaznaczył, że jego celem było „zaznajomienie się z polskim życiem w miastach oraz na prowincji”<sup>19</sup>, co skłaniało go do częstych podróży po różnych zakątkach kraju. Najczęściej jednak odbywał spotkania z przedstawicielami polskich elit politycznych i arystokracji. Według Starzeńskiego szczególnie „więzy wzajemnej przyjaźni” łączyły Biddle'a z polskim ministrem spraw zagranicznych Józefem Beckiem, którego poglądy na polską rację stanu i położenie międzynarodowe Polski w Europie ambasador najczęściej głęboko podzielał<sup>20</sup>. Jego zdaniem polska polityka zagraniczna kierowała się

---

<sup>16</sup> Por. B. Winid, *W cieniu Kapitolu. Dyplomacja polska wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki, 1919-1939*, Warszawa 1991, s. 202-206.

<sup>17</sup> HSP, Biddle Papers, Box 98, Folder 12, Kelley to Biddle, May 14 1937, Norway, Poland 1935-1937.

<sup>18</sup> Porównując potencjał gospodarczy Polski i Czechosłowacji w kontekście sugerowanego przez Roosevelta sojuszu obu krajów Cudahy widział w tej drugiej „silne państwo z zasobami i rozwojem gospodarczym”, które miało przed sobą „jasną przyszłość”. Niestety, takie przymierze było w jego ocenie „zupełną fantazją” z powodu „zatrutej krwi” między Polakami i Czechami; *FDRL*, PSF, Box 46, Cudahy to Roosevelt, Warsaw, February 6, 1937.

<sup>19</sup> HSP, Biddle Papers, Box 99, Folder 5, *Interview with Ambassador Drexel Biddle*, „The Polish Morning World (Nowy Świat)”, February 5 1939.

<sup>20</sup> Sam Beck niewiele pisał we wspomnieniach na temat swoich kontaktów z Biddlem, ale nazywał go swoim „wybitnym amerykańskim przyjacielem”, z którym dzielił się najbardziej kluczowymi przemyśleniami na temat położenia międzynarodowego Polski; J. Beck, *Wspomnienia...*, s. 134-135.

przede wszystkim interesem narodowym kraju, jakim było zachowanie „równowagi sił” bez faworyzowania jakiegokolwiek europejskiej potęgi jak Niemcy czy Francja<sup>21</sup>. O ile polityka polska wywoływała podejrzenia innych obcych dyplomatów to Biddle był – w opinii Starzeńskiego – „jedynym, który znajdował dla niej zrozumienie”<sup>22</sup>. Dementował też szkalujące Polskę oskarżenia ze strony amerykańskiej prasy dotyczące „polskiego antysemityzmu” mówiąc, że „problem żydowski” wywodził się wyłącznie z trudności ekonomicznych i nie miał podłoża rasowego<sup>23</sup>. Postawa amerykańskiego ambasadora pozwoliła mu zatem szybko zjednać sobie zaufanie nie tylko ministra Becka, ale także – jak twierdził ten ostatni – prezydenta Ignacego Mościckiego i marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Cenili oni zwłaszcza zdolność Biddle’a do sprawnego „naświetlania różnych sytuacji” oraz wyjaśniania punktu widzenia rządu USA<sup>24</sup>. Natomiast między ambasadorem amerykańskim a Beckiem „istniało nawet coś w rodzaju cichej umowy, że w razie potrzeby będzie można poprzez niego popełnić konieczną niedyskrecję”<sup>25</sup>.

Od pierwszych tygodni służby dyplomatycznej w Warszawie w swojej korespondencji z prezydentem Rooseveltem i Departamentem Stanu Biddle poświęcał najwięcej miejsca polskiej polityce zagranicznej opartej na utrzymywaniu bezpiecznego stanu równowagi pomiędzy Niemcami i Związkiem Radzieckim, a zarazem poszukującej zbliżenia z zachodnioeuropejskimi demokracjami, czyli Francją i Wielką Brytanią<sup>26</sup>. Jego zainteresowanie budziły podejmowane od 1936 r. przez ministra Becka próby budowania złożonego z państw neutralnych „kordonu sanitarnego” wokół Polski, który miał zapobiec konfliktowi między Berlinem i Moskwą<sup>27</sup>. Z rozmów przeprowadzonych z dyplomatami państw tego regionu Biddle wnioskował, że pomimo poważnych zatargów terytorialnych Rzeczypospolitej z Litwą i Czechosłowacją, możliwe było przekonanie do polskiego pomysłu krajów skandynawskich, Rumunii, Łotwy, Estonii, a także Jugosławii. W tym czasie Beck pesymistycznie bowiem oceniał szanse na wydobycie Pragi i Wiednia spod wpływów niemieckich przy całkowitej bierności

<sup>21</sup> W tym samym wywiadzie Biddle pochwalił „wielkie postępy” Polaków w dziedzinie rozwoju gospodarczego reprezentowane przez Centralny Okręg Przemysłowy, który „da wielu ludziom pracę”; *Interview with Ambassador Drexel Biddle*.

<sup>22</sup> P. Starzeński, *op. cit.*, s. 83.

<sup>23</sup> Ambasador USA zwracał uwagę na fakt, że średnio co trzecie polskie miasto było zdominowane przez Żydów, a do 70 procent sektora handlowego kraju znajdowało się w ich rękach. Wobec tego rząd polski starał się „stworzyć polską klasę średnią” umożliwiając chłopom zamieszkanie w miastach w miejsce Żydów. Stosunki polsko-żydowskie stanowiły wówczas jedną z przeszkód na drodze do uzyskania przez Polskę pomocy finansowej i materiałowej od USA; *HSP*, Biddle Papers, Box 100, Folder 1, Biddle, *Jewish Question*, July 1937, B. Winid, *op. cit.*, s. 222-223.

<sup>24</sup> *HSP*, Biddle Papers, Box 99, Folder 6, Bullitt to Biddle, Paris, September 14, 1937.

<sup>25</sup> P. Starzeński, *op. cit.*, s. 83.

<sup>26</sup> Szerzej na temat koncepcji „Trzeciej Europy” znanej także pod pojęciem „Międzymorza” według ministra Becka w latach 1937-1938 zob. M. Kornat, *Polityka równowagi...*, s. 307-346.

<sup>27</sup> *HSP*, Biddle Papers, Box 102, Folder 8, Biddle to Secstate, *Poland's interest in establishing a block of neutral states between the Soviet Union and Germany; Conversation with the Estonian Minister to Poland*, June 1937.

Ligi Narodów<sup>28</sup>. W przypiływie entuzjazmu dla polskiej inicjatywy „Trzeciej Europy” Biddle zasugerował nawet w telegramie do Departamentu Stanu, aby państwa członkowskie „stworzyły warunki dla handlu i wymiany gospodarczej (...) poprzez częściowe zniesienie barier handlowych”<sup>29</sup>, co z pewnością odpowiadałoby również interesom amerykańskim. Iluzoryczne nadzieje amerykańskiego ambasadora zostały jednak rozwiane w lipcu 1937 r. kiedy usłyszał od ministrów spraw zagranicznych Norwegii, Szwecji i Finlandii, że minister Beck „zabawiał się własnymi marzeniami” snując plany odgrywania przez Polskę przewodniej roli wśród państw bałtyckich<sup>30</sup>. Biddle został jednocześnie uświadomiony o powadze sporu między Polską i Litwą o przynależność Wilna<sup>31</sup> oraz o spekulacjach na temat polskich planów rozbitcia Małej Ententy w porozumieniu z Rumunią, co tylko zwiększało atmosferę nieufności wobec Warszawy. Była to jedna z pierwszych lekcji środkowoeuropejskiej dyplomacji, której ambasador amerykański sprawnie uczył się na warszawskiej placówce. Na szczęście Biddle potrafił przyznać się Starzeńskiemu, że jeszcze „nie wszystko łąpał” w polskiej polityce zagranicznej, ale oswajał się ze złożonymi problemami Polski „zachodząc na whisky i rozmowę” do gabinetu sekretarza ministra<sup>32</sup>.

Spojrzenie Biddle’a na zamiary hitlerowskich Niemiec wobec Polski ewoluowało w miarę zdobywania przez ambasadę USA informacji o ogólnej strategii niemieckiej w Europie Środkowej i Wschodniej oraz wynikających stąd roszczeniach Berlina względem Warszawy. Nie miał przy tym wątpliwości, że głównym kierunkiem ekspansji III Rzeszy będzie właśnie Polska i wschodnia część kontynentu, a nie kraje południa Europy. Już w 1936 r., jako ambasador w Oslo, powołując się na „wiarygodnego obserwatora” zauważył, że najdogodniejszym sposobem Hitlera na „wbicie klina w Europę Środkową” będzie zawarcie „paktu austro-niemieckiego” lub opanowanie Austrii drogą plebiscytu<sup>33</sup>. Działanie w tym kierunku nie wymagało od Niemiec użycia siły i skutecznie osłabiało francuską przewagę w Europie Środkowej na rzecz niemieckiej. Warto zauważyć, że przy okazji negocjowania polsko-niemieckiej deklaracji o ochronie praw mniejszości narodowych w listopadzie 1937 r. wiceminister spraw zagranicznych Jan Szembek usłyszał w Berlinie od Hermanna Göringa o zgodnych celach Polski i Niemiec względem ZSRR, ponieważ „nie lubimy Rosji ani Czechów”<sup>34</sup>. Padło również zapewnienie o poparciu III Rzeszy dla Polski, gdyby zaistnia-

<sup>28</sup> Beck wskazywał zwłaszcza na „niezrozumienie [przez Ligę Narodów] niebezpieczeństwa procesu kierowania się dynamiki niemieckiej na zewnątrz”, podczas gdy uwaga Ligi „krążyła wokół tematów odległych od trosk Europy”; J. Beck, *Wspomnienia...*, s. 178.

<sup>29</sup> HSP, Biddle Papers, Box 102, Folder 8, Biddle to Secstate, *Poland's interest*.

<sup>30</sup> HSP, Biddle Papers, Biddle, *Draft*, July 13th 1937.

<sup>31</sup> Hans Markus, zapytany przez Biddle’a o poparcie Estonii i Łotwy dla Polski na wypadek wybuchu polsko-litewskiego konfliktu zbrojnego przyznał, że „nie podjęlibyśmy żadnej interwencji” na rzecz Polski, ponieważ Polacy sami zabezpieczyliby się przed próbą zajęcia Wilna przez Litwinów; HSP, Biddle Papers, Biddle, *Memorandum of Conversation with Mr. Hans Markus, Estonian Minister in Warsaw*, June 27, 1937.

<sup>32</sup> P. Starzeński, *op. cit.*, s. 40.

<sup>33</sup> HSP, Biddle Papers, Biddle, *Commentaries on Central Europe*, Memorandum, July 22, 1936.

<sup>34</sup> M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie, 1933-1938*, Poznań 1965, s. 325-327.



ły „jakiegokolwiek trudności na naszej [polskiej] granicy wschodniej”, co odpowiadało staraniom Berlina o włączenie Polski do paktu antykominternowskiego. Biddle był zatem wrażliwy na ten nurt „pokojoyej penetracji” wschodnich sąsiadów Niemiec, z którymi zawierane były różne „ochronne układy”. Pod koniec 1937 r. w swoich prywatnych dokumentach odnotował przedstawione Szembekowi stanowisko Göringa, będącego wówczas premierem Prus i naczelnym dowódcą *Luftwaffe*, że Niemcy „nie miały żadnych roszczeń terytorialnych w Europie poza obszarami zamieszkanymi przez Niemców”<sup>35</sup>. Göring miał przyznać, że strona niemiecka była zadowolona z respektowania przez Polskę zasad deklaracji o nieagresji z 1934 r. i zdementował polskie podejrzania o zamiar opanowania przez Niemcy terytorium Ukrainy. Taki plan musiałby bowiem obejmować konieczność „podboju Polski, a w rezultacie nieuchronną pożogę wojenną”<sup>36</sup>. Podobnie uspokajająco brzmiała zanotowana przez Biddle’a wypowiedź prezesa Banku Rzeszy Hjalmara Schachta, który miał zapowiedzieć utrzymanie w polskich rękach „korytarza pomorskiego” pod warunkiem włączenia Gdańska do obszaru Prus Wschodnich i stworzenia „jakiegoś mostu” między Prusami i resztą Niemiec<sup>37</sup>. Biddle nie był tak naiwny, aby ufać w szczerłość powyższych deklaracji, ponieważ wiedział, że dążąc do rozbicia związków Polski z Francją, Niemcy chciały zapewnić sobie właśnie tym sposobem hegemonię we wschodniej Europie.

W tej sytuacji stosunki polsko-francuskie Biddle obserwował szczególnie uważnie, dostrzegając starania Warszawy o ożywienie przygasłego już sojuszu obronnego z Paryżem. Minister Beck miał wówczas świadomość, że kierownictwo polityki zagranicznej mocarstw zachodnich przesunęło się z Paryża do Londynu, co osłabiało wagę zobowiązań francuskich wobec Polski przy braku „czynnej pomocy angielskiej”<sup>38</sup>. Temat relacji bilateralnych został zatem poruszony przez Becka w jego nocie dyplomatycznej przygotowanej dla rządu francuskiego 27 sierpnia 1937 r. w kontekście odbywających się wówczas rozmów o tzw. pakcie zachodnim między rządami Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch i Belgii. Beck zaznaczył wtedy potrzebę włączenia do europejskiego systemu bezpieczeństwa traktatu sojuszniczego między Polską i Francją oraz polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji z 1934 r.<sup>39</sup>. W opinii amerykańskiego ambasadora trudno byłoby jednak Beckowi uzyskać zgodę Paryża na propozycje polskie z uwagi na zamiary Francji włączenia do porozumienia Czechosłowacji, co wzbudziłoby spodziewany sprzeciw Niemiec. Zabiegi dyplomacji polskiej na rzecz włączenia Rzeczypospolitej do paktu zachodniego były odrzucane w Paryżu, Londynie i Berlinie, które zgodnie dążyły do wyeliminowania Polski z ne-

<sup>35</sup> HSP, Biddle Papers, Box 107, Folder 1, Biddle, *Miscellaneous Notes*, December 1937.

<sup>36</sup> Cytowane przez Biddle’a wypowiedzi niemieckich dygnitarzy pochodzą prawdopodobnie z rozmów prowadzonych przez Szembeka w Berlinie na początku listopada 1937 r. Warto jednak zauważyć, że według notatki polskiego wiceministra, Göring nie negował planu opanowania Ukrainy, zachęcając Polskę do wspólnych z Niemcami działań przeciwko ZSRR, ponieważ „powinniśmy mieć okno na Morze Czarne”; M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 327.

<sup>37</sup> HSP, Biddle Papers, Box 107, Folder 1, Biddle, *Miscellaneous Notes*.

<sup>38</sup> J. Beck, *Wspomnienia...*, s. 185.

<sup>39</sup> HSP, Biddle Papers, Box 99, Folder 5, J. Beck, *Aide Memoire*, August 27, 1937.

gocjacji<sup>40</sup>. Jednakże – zdaniem Biddle’a – problem udziału Polski w pakcie wynikał nade wszystko z nieprzyjaznych stosunków między Warszawą i Pragą, których źródłem był spór o Zaolzie oraz polska pamięć o czechosłowackich gestach wrogości względem Polski podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. Ambasador miał świadomość, że w oczach polskiej dyplomacji Czechosłowacja pełniła rolę „ramienia, które mogło być albo radzieckie albo niemieckie”, a z dwojga złego „Polska wybrałaby to mniejsze, czyli niemieckie”<sup>41</sup>. Z rozmów z przedstawicielami polskiego rządu Biddle wyciągnął zatem wniosek, że w wypadku agresji Niemiec na Czechosłowację „Polska nie kiwnęłaby palcem” w jej obronie, chcąc tym samym zyskać czas na przygotowanie się do własnej obrony.

Ponadto, ambasador USA w Paryżu William Bullitt w telegramie do Biddle’a wskazywał na drugą przeszkodę we współpracy polsko-francuskiej, jaką były podejrzenia Becka o uzależnienie polityki francuskiej od interesów Związku Radzieckiego<sup>42</sup>. Szef polskiej dyplomacji dostrzegał bowiem naciski Kremla skłaniające lewicowy rząd francuski do „ulegania w ogólnej polityce żądaniom Moskwy” na tych odcinkach polityki, które nie były podporządkowane londyńskiemu *Foreign Office*<sup>43</sup>. Z polskiego punktu widzenia taki stan rzeczy w oczywisty sposób podważałby sensowność utrzymywania sojuszu z Francją. Podyktowana polską racją stanu polityka równowagi wykluczała bowiem współpracę Polski z ZSRR, która zagrażałaby bezpieczeństwu lub integralności terytorialnej II Rzeczypospolitej. Biddle rozumiał argument nieżyjącego już marszałka Józefa Piłsudskiego, że „wpuszczenie wojsk radzieckich do Polski” w ramach ewentualnej „współpracy sojuszniczej” przeciwko Niemcom oznaczałoby stałą okupację przynajmniej wschodniej części polskiego terytorium przez Moskwę<sup>44</sup>. Z tego też powodu ambasador USA nie widział miejsca dla Polski w jakimkolwiek formacie Paktu Czterech zakładającym współpracę ze Związkiem Radzieckim.

W atmosferze tej rosnącej niepewności Polski odnośnie do zobowiązań sojuszniczych Paryża Biddle z zainteresowaniem przyglądał się wizycie francuskiego ministra spraw zagranicznych Yvona Delbosa w Warszawie na początku grudnia 1937 r. Ponieważ jego podróż do Polski była częścią objazdu krajów Europy Środkowej poszukujących poparcia Francji, ambasador USA był przekonany, że Delbos miał zachęcić te państwa do poparcia polityki *appeasementu* wobec Niemiec<sup>45</sup>. Rządo-

<sup>40</sup> W rozmowie o pakcie zachodnim z niemieckim ministrem spraw zagranicznych Konstantinem von Neurathem w czerwcu 1937 r. ambasador RP w Berlinie Józef Lipski zauważył niebezpieczną „tendencję wyodrębniania paktu na zachodzie od problemów wschodnich”; M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 357.

<sup>41</sup> *HSP*, Biddle Papers, Box 100, Folder 2 Biddle to Hull, 1937 [brak daty].

<sup>42</sup> *Ibidem*, Bullitt to Biddle, Paris, September 14, 1937, *HSP*, Biddle Papers, Box 99, Folder 6.

<sup>43</sup> J. Beck, *Wspomnienia...*, s. 185.

<sup>44</sup> Według Biddle’a polskie stanowisko wobec ZSRR przyjął ze zrozumieniem nawet brytyjski minister ds. Ligi Narodów Anthony Eden, po rozmowie z Piłsudskim w 1935 r. na temat propozycji paktu wschodniego. Wcześniej Eden miał krytykować polską politykę zagraniczną właśnie z powodu jej antyradzieckiego kursu; *HSP*, Biddle Papers, Box 100, Folder 2, Biddle, Memorandum, September 3, 1937.

<sup>45</sup> Podróż ministra Delbosa do Warszawy, Bukaresztu, Belgradu i Pragi była wynikiem wcześniej-  
szych ustaleń pomiędzy szefami rządów Wielkiej Brytanii (Neville Chamberlain) i Francji (Camille Chau-  
temps), opierających się z kolei na wynikach nieoficjalnej rozmowy między lordem Edwardem Halifa-



wi polskiemu zależało z kolei na uzyskaniu francuskiego zapewnienia o pomocy na wypadek agresji Niemiec. Wprawdzie Biddle wysoko oceniał gotowość Polaków do wypełnienia zobowiązań sojuszniczych wobec Francji w przypadku wybuchu wojny niemiecko-francuskiej, to już znacznie bardziej sceptycznie zapatrywał się na wolę obrony polskiej suwerenności przez Paryż. Uważał, że strona polska miała pełne prawo oczekiwać takiego zobowiązania od Francji, ponieważ „atak niemiecki na Polskę był bardziej prawdopodobny”<sup>46</sup>. Oczekiwania polskie wobec Francji podkreślił minister Beck mówiąc Delbosowi o potrzebie „odwzajemnionej współpracy” między sojusznikami oraz o koniecznej „większej otwartości na problemy [Polski]”, które powinny być rozwiązywane dzięki „decyzjom podejmowanym wspólnie”<sup>47</sup>. Tymczasem w ocenie ambasadora amerykańskiego jedynym ustępstwem francuskiego ministra była obietnica przyznania Polsce „właściwego miejsca w negocjacjach dotyczących zachodniego układu o bezpieczeństwie”<sup>48</sup>. Delbos zastrzegł bowiem, że więzy polsko-francuskie „nie są zamknięte” i należało je włączyć w format Ligi Narodów dążąc do ogólnego „wyciszenia” pomiędzy wszystkimi krajami „pragnącymi pokoju”<sup>49</sup>. Francja, pozornie odbudowując bilateralne stosunki z Polską, w rzeczywistości okazywała przekonanie, że drogą do pokoju w Europie były zmiany terytorialne w Europie Środkowo-Wschodniej<sup>50</sup>. Z perspektywy ambasady USA nie ulegało zatem wątpliwości, że interesy Warszawy i Paryża były rozbieżne w sprawach zasadniczych, czyli dotyczących stosunków z Niemcami i ZSRR.

Ostatecznie – według Biddle’a – wizyta Delbosa zakończyła się zupełnym fiaskiem, ponieważ minister Beck konsekwentnie odmawiał przyłączenia się do współpracy francusko-radzieckiej, która mogła stać się zarzewiem konfliktu między Berlinem i Paryżem<sup>51</sup>. Jego zdaniem w takich okolicznościach Francja nie mogła liczyć na wsparcie ze strony Polski, która uważała neutralność w stosunkach Niemcy-ZSRR za najlepszą gwarancję bezpieczeństwa. Z tego samego powodu Beck odrzucił także francuską propozycję mediacji w sporze z Czechosłowacją o prawa mniejszości polskiej Zaolzia. Biddle powtarzał tutaj pogląd Becka, że mediacja Paryża nadałaby w Czechosłowacji uprzywilejowany status wyłącznie mniejszości niemieckiej, dlatego Polacy woleli „uregulować tę rodzinną kłótnię na zasadzie dwustronnej”<sup>52</sup>. Niemniej, Biddle spodziewał się, że dla zyskania na czasie Beck „będzie twardo naciskał

---

xem i Adolfem Hitlerem w listopadzie 1937 r. Stanowisko brytyjsko-francuskie sprowadzało się m.in. do uznania „niemieckich celów w polityce kolonialnej”, reformy Ligi Narodów umożliwiającej powrót Niemiec do tej organizacji oraz nadania autonomii dla Niemców sudeckich w Czechosłowacji w zamian za poszanowanie przez Berlin „integralności terytorialnej państw Europy Środkowej i Wschodniej”; *Ibidem*, Biddle, Draft, November 30th 1937; *Oś Londyn i Paryż*, „Gazeta Lwowska”, nr 278, 7 grudnia 1937.

<sup>46</sup> *Ibidem*, Biddle, *Delbos* [brak daty, 1937].

<sup>47</sup> *Ibidem*, J. Beck, *M. Joseph Beck's Speech*, December 1937.

<sup>48</sup> *Ibidem*, Biddle, *Delbos* [brak daty, 1937].

<sup>49</sup> *Ibidem*, Y. Delbos, *M. Delbos's Speech*, December 1937.

<sup>50</sup> M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 363-364.

<sup>51</sup> *HSP*, Biddle Papers, Box 101, Folder 6, Biddle, *Delbos* [brak daty, 1937].

<sup>52</sup> Ambasador USA zwrócił uwagę na niepokój francuskiej dyplomacji spowodowany napiętymi stosunkami Polski z Czechosłowacją, co uniemożliwiało włączenie obu krajów w politykę *appeasementu*.

[na Francję] na rzecz włączenia Polski<sup>53</sup> do projektowanego zachodnioeuropejskiego systemu bezpieczeństwa.

W kontekście bezpieczeństwa międzynarodowego II Rzeczypospolitej ambasador Biddle zwracał uwagę na rolę stosunków Polski z Wielką Brytanią, utrzymując, że polityka anglo-francuska wobec państw Europy Środkowej i Wschodniej była skoordynowana<sup>54</sup>. Przed przyjazdem do Polski minister Delbos miał otrzymać od rządu brytyjskiego upoważnienie do reprezentowania Wielkiej Brytanii, jako kraju „w równym stopniu zainteresowanego problemami Europy Środkowej i Wschodniej”<sup>55</sup>. Według informacji, które Biddle uzyskał w połowie 1937 r. od estońskiego ministra pełnomocnego w Warszawie, Wielka Brytania była zainteresowana inicjatywą Becka na rzecz powołania „kordonu sanitarnego” oddzielającego Niemcy i ZSRR<sup>56</sup>. Poparcie brytyjskie dla idei „kordonu” miało być skutkiem niechęci do obrony Czechosłowacji we współpracy ze Związkiem Radzieckim, co wskazywało, że brytyjski premier Neville Chamberlain „był gotowy porzucić Sowietów”<sup>57</sup> w planach przyszłego systemu bezpieczeństwa w Europie. Jednakże w tym samym czasie dotarły do Biddle’a wyrażne głosy zaniepokojenia ze strony dyplomatów polskich, którzy wyrażali przekonanie, że podjęta przez Chamberlaina polityka *appeasementu* wobec Niemiec była zaledwie „grą na czas”, która mogła sprowokować Hitlera do przyspieszenia agresji na Polskę<sup>58</sup>. Co najmniej od spotkania Halifax-Hitler polityka brytyjska zmierzała w stronę zwrócenia uwagi Niemiec w kierunku wschodnim, co zachęcało Niemcy do formułowania planów zdobywania „przestrzeni życiowej”<sup>59</sup>.

Wyjazd ministra Becka do Berlina w styczniu 1938 r., niedługo po wizycie Delbosa w Warszawie, nie zaskoczył jednak ambasadora amerykańskiego. Wręcz przeciw-

---

Strona francuska wyrażała też nadzieję, że Warszawa nie przyłączy się do paktu antykominternowskiego; *Ibidem*, Biddle, Embassy of the United States of America, Warsaw, December 8, 1937.

<sup>53</sup> *Ibidem*, Biddle, Harvest of Main Points Covered Friday and Saturday’s Conversations, Memorandum, December 6<sup>th</sup>, 1937.

<sup>54</sup> Wspólną politykę brytyjsko-francuską wobec Europy Środkowo-Wschodniej ustalono podczas londyńskiej wizyty premiera Camilla Chautempsa i ministra Delbosa pod koniec listopada 1937 r. Obie strony zaakceptowały wówczas wyniki nieoficjalnych rozmów lorda Edwarda Halifaxa z Hitlerem, w których strona brytyjska zgodzić się miała na aneksję Austrii przez III Rzeszę oraz na rozwiązanie problemów Gdańska i Czechosłowacji zgodnie z interesem niemieckim; M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 360-361.

<sup>55</sup> Równocześnie Biddle zwracał uwagę na poważne rozbieżności brytyjsko-francuskie na tle polityki kolonialnej, ponieważ Londyn nie miał zamiaru odstępować Niemcom swoich posiadłości w ramach polityki *appeasementu*, natomiast nie miał nic przeciwko ustępstwom Francji na tym odcinku; *HSP*, Biddle Papers, Box 107, Folder 1, Biddle, *Ambassador’s Notes*, December 23, 1937.

<sup>56</sup> *Ibidem*, Box 102, Folder 8, Biddle, *Memorandum of Conversation with Mr. Hans Markus*, Estonian Minister in Warsaw, June 27, 1937.

<sup>57</sup> *Ibidem*, Harvest of Main Points Covered Friday and Saturday’s Conversations, Memorandum, December 6<sup>th</sup> 1937.

<sup>58</sup> Zdaniem Biddle’a wysoko postawieni urzędnicy ambasady brytyjskiej w Warszawie potwierdzali, że „Wielka Brytania nie traktowała poważnie warunków stawianych przez Niemcy [...] ponieważ każdy dzień pokoju służył wzmocnieniu brytyjskich zdolności obronnych”; *Ibidem*, Biddle, *Points in Perspective. A cross-section of opinion among official and unofficial observers here*, Warsaw, December 6<sup>th</sup> 1937.

<sup>59</sup> Szerzej o planach ekspansji niemieckiej według tzw. protokołu Hossbacha zob. M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 367-374.

nie, uważał on, że polska dyplomacja starała się wykorzystać każdą okazję do podjęcia rozmów z rządem niemieckim „nie tylko z konieczności omówienia problemu Gdańska”<sup>60</sup>, ale również z uwagi na potrzebę zrównoważenia związków z Francją. Był to zatem w jego ocenie „typowy manewr dyplomatyczny” Becka, który zarazem mógł wywołać negatywne komentarze prasowe francuskiej lewicy. Polska dyplomacja, nie widząc woli mocarstw zachodnich do przeciwstawienia się ekspansji niemieckiej, postanowiła pogodzić się z planami aneksji Austrii przez III Rzeszę. Warto podkreślić, że Hitler, licząc na przynajmniej życzliwą bierność Warszawy, wykorzystywał niepokoje polskiej dyplomacji najpierw zapewniając Becka o „nienaruszalności bezpośrednich i pośrednich interesów polskich”, a następnie okazując „wrogie usposobienie do każdej Rosji, nie tylko komunistycznej”<sup>61</sup>. W zamian za przyzwolenie na zajęcie Austrii przez Niemcy Beck nie uzyskał jednak w Berlinie żadnego ustępstwa poza kokieterijnymi uwagami Göringa o drugorzędnym znaczeniu problemu Gdańska<sup>62</sup>.

Większe zatem zrozumienie okazał Biddle dla wizyty szefa polskiej dyplomacji w Rzymie w marcu 1938 r. Przekazał wówczas Departamentowi Stanu stanowisko Becka, że „oś Berlin-Rzym jest sztuczna” przy braku realnej opozycji ze strony Ligi Narodów wobec polityki obu państw<sup>63</sup>, co stwarzało pewną szansę na osłabienie pozycji niemieckiej. Polska, w jego ocenie, chciała wysondować stanowisko Włoch wobec niemieckiej penetracji w Austrii, w środowiskach Niemców sudeckich oraz w innych krajach Europy Środkowej, które mogły zostać włączone do projektowanego przez Becka „kordonu sanitarnego”. Faktycznie, premier Benito Mussolini w rozmowie z Beckiem, choć nie widział możliwości powstrzymania niemieckiej ekspansji w Europie Środkowej ani zerwania swojego sojuszu z Hitlerem, to jednak nie ukrywał niepokojów z powodu sytuacji w Austrii<sup>64</sup>. Z tego powodu również minister spraw zagranicznych Galeazzo Ciano okazał wobec Becka zainteresowanie „przyjaznymi stosunkami” między Rzymem, Warszawą, Budapesztem i Belgradem. W opinii Biddle’a Beck liczyć miał w tej sytuacji na poparcie Mussoliniego dla włączenia Polski „jako piątego mocarstwa” do negocjowanego wówczas paktu o pokoju między Niemcami, Francją, Wielką Brytanią i Włochami<sup>65</sup>.

Biddle zdawał sobie sprawę, że przewidywana przez niego od co najmniej dwóch lat aneksja Austrii przez III Rzeszę, która dokonała się w marcu 1938 r. otwierała Hitlerowi drogę nie tylko do opanowania Czechosłowacji, ale w praktyce do dominacji nad całym obszarem Europy Środkowej i Wschodniej<sup>66</sup>. Jego zdaniem należało

<sup>60</sup> HSP, Biddle Papers, Box 102, Folder 2, *Regarding Minister Beck's Recent Berlin Visit*, Memorandum, January 18, 1938.

<sup>61</sup> J. Beck, *Wspomnienia...*, s. 186.

<sup>62</sup> M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 375-377.

<sup>63</sup> HSP, Biddle Papers, Box 102, Folder 2, Biddle, *Regarding Polish Foreign Minister Beck's Current Rome Visit*, Memorandum, March 8, 1938

<sup>64</sup> J. Beck, *Wspomnienia...*, s. 189.

<sup>65</sup> HSP, Biddle Papers, Box 107, Folder 3, Biddle, *Regarding Polish Foreign Minister Beck's Current Rome Visit*.

<sup>66</sup> *Ibidem*, Biddle, *A German inspired inside job*, Memorandum, March 9, 1938.

się spodziewać niemieckich działań dywersyjnych z czynnym udziałem mniejszości niemieckiej na rzecz przyłączenia „kraju Sudetów” do Rzeszy, co w konsekwencji doprowadzić miało do stopniowego rozpadu państwa czechosłowackiego. Przyznać należy, że domaganie się przez ministra Becka autonomii dla ludności polskiej w Czechosłowacji było wynikiem pewnej koordynacji polityki polsko-niemieckiej<sup>67</sup>. Nie sposób też zaprzeczyć, że Niemcy próbowały wykorzystać przeciwko Pradze, oprócz własnej grupy narodowościowej, również ambicje polityczne autonomistów słowackich, mniejszość węgierską oraz Polaków z Zaolzia<sup>68</sup>. Zaznaczmy, że Biddle był już wtedy dobrze poinformowany o gotowości Warszawy do samodzielnego wystąpienia w obronie praw ludności polskiej na Zaolziu. Według Becka, strona polska nie zamierzała jednak rozbić Czechosłowacji, ale w obliczu niezaangażowania mocarstw zachodnich oczekiwała „po prostu równouprawnienia dla naszych interesów o ile rząd praski uczyni koncesje na rzecz innych”<sup>69</sup>. Ambasador USA nie usprawiedliwiał jednoznacznie powyższych żądań polskich względem Pragi. Bez wątplenia stanowisko szefa polskiego MSZ, oparte na złudnym przekonaniu o zainteresowaniu Hitlera południowym kierunkiem ekspansji, osłabiało Czechosłowację i odpowiadało interesom niemieckim<sup>70</sup>. Biddle przyznał jednak, że spełnienie przez Czechosłowację warunków Berlina dotyczących Niemców czechosłowackich skłoni Polskę do wykorzystania kwestii Zaolzia dla „przynajmniej tymczasowego wyhamowania dalszego marszu Niemiec przez Czechosłowację”<sup>71</sup>. Wobec minimalnych szans na zrealizowanie przez Becka projektu „strefy neutralnej od Bałtyku do Morza Czarnego” Biddle spodziewał się dużej ostrożności polskiej dyplomacji, aby nie sprowokować Niemiec otwartym „zatrzymywaniem niemieckiej kampanii w rejonie naddunajskim”<sup>72</sup>. Dopiero osiągnięcie gotowości militarnej przez Wielką Brytanię i Francję miało umożliwić Polsce otwarte podjęcie „polityki powstrzymywania Niemiec”.

Tymczasem problem Czechosłowacji znajdującej się pod rosnącą presją międzynarodową zaniepokoił administrację prezydenta Roosevelta, która podejrzewała Polskę o współdziałanie z ekspansywną polityką Niemiec<sup>73</sup>. Administracja USA nie miała jednak klarownego planu działania wobec kryzysu europejskiego. Z jednej

<sup>67</sup> Zob. szerzej: M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 392-401, 437-441.

<sup>68</sup> H. Batowski, *Austria i Sudety, 1919-1938*, Poznań 1968, s. 235-236.

<sup>69</sup> O negatywnym wpływie Francji na stosunki Polski z Czechosłowacją i z Niemcami świadczył w opinii Becka „stronniczy arbitraż [francuski]” w delimitacji granicy polsko-czechosłowackiej oraz dążenie Paryża do „ulżenia Czechom przez psucie stosunków polsko-niemieckich”; J. Beck, *Wspomnienia...*, s. 196-197.

<sup>70</sup> O niekonsekwencji i niezrozumieniu Becka dla zagrożenia niemieckiego wynikającego z aneksji Austrii oraz osłabiania Czechosłowacji pisał Henryk Batowski. Oceniał również jako krótkowzroczną współpracę polsko-węgierską na tym odcinku, podobnie jak wystąpienie pod koniec marca 1938 r. mniejszości polskiej z postulatem autonomii równoległe z żądaniami niemieckiej Partii Sudeckiej. Za szkodliwe dla bezpieczeństwa Polski uważał też wspieranie przez Polskę w 1938 r. nacjonalizmu słowackiego; H. Batowski, *Austria i Sudety...*, s. 251-255.

<sup>71</sup> HSP, Biddle Papers, Box 107, Folder 3, Biddle, *A German inspired inside job*.

<sup>72</sup> FDRL, PSF, Box 46, Biddle to Roosevelt, Warsaw, April 10, 1938.

<sup>73</sup> *Poland and the Coming*, s. 18.

bowiem strony Roosevelt ubolewał, że premier Chamberlain dążył do pokoju drogą „wyprzedaczy” Czechosłowacji, a z drugiej sam odmawiał otwartego potępienia agresji niemieckiej, aby nie sprowokować „bezużytecznego” oporu Czechów<sup>74</sup>. Biddle próbował wobec tego wytłumaczyć Rooseveltowi, że motywy postępowania polskiego rządu w sprawie Zaolzia miały w istocie charakter obronny i antyniemiecki. W jego bowiem przekonaniu żądania Becka dotyczące praw mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim stanowiły manewr wyprzedzający „zanim Niemcy zajmą całą Czechosłowację”<sup>75</sup>. Chodziło zwłaszcza o „stworzenie bezpośredniego połączenia między Polską i Węgrami”, które „mogło dokonać się jedynie drogą korytarza przez Czechosłowację”. Zdaniem Biddle’a był to jedyny sposób na zbudowanie przez Polskę „kordonu sanitarnego”.

Kryzys wokół Czechosłowacji miał jeszcze jeden wymiar, o którym z niepokojem pisał Biddle, a mianowicie umożliwił Niemcom „dotarcie do mniejszości ukraińskiej w Polsce poprzez węgierską mniejszość w Czechosłowacji” otwierając tym samym drogę niemieckim wpływom na całym obszarze Ukrainy<sup>76</sup>. Tym sposobem możliwy byłby scenariusz polegający na „podburzeniu ukraińskiej ludności” przeciwko Polsce, prowadzący w konsekwencji do rozpadu Rzeczypospolitej. Ponieważ Biddle uważał obszar Ukrainy za zasadniczy kierunek ekspansji wschodniej Niemiec, kwestia ukraińska w kontekście relacji polsko-niemieckich budziła jego coraz żywsze zainteresowanie. Miało to również związek z jego przekonaniem nabytym po podróży na graniczące z ZSRR tereny Małopolski Wschodniej w sierpniu 1938 r., że region ten będzie pełnił dla Polski ważną funkcję obronną w ewentualnym konflikcie nie tylko z Niemcami, ale również ze Związkiem Radzieckim<sup>77</sup>. Podczas spotkania z wiceministrem Szembekiem w czerwcu 1938 r. ambasador USA przyznał, że w obliczu możliwej likwidacji Czechosłowacji, Moskwa mogła być zmuszona do nawiązania kontaktów z Zachodem lub z Niemcami kosztem Polski<sup>78</sup>.

---

<sup>74</sup> Pasywnej postawie administracji Roosevelta wobec Europy Środkowo-Wschodniej towarzyszył oportunizm związany z przekonaniem samego prezydenta, że USA nie powinny się angażować w żadne inicjatywy pokojowe, które nie zagwarantują trwałego sukcesu w postaci powszechnego rozbrojenia i liberalizacji handlu; P. Grudziński, *op. cit.*, s. 57-64.

<sup>75</sup> *FDRL*, PSF, Box 46, Biddle to Roosevelt and Hull, *Energy of Poland's activities in connection with Polish minority in Czechoslovakia*, Warsaw April 7, 1938.

<sup>76</sup> *Ibidem*.

<sup>77</sup> Podsumowując swoją „podróż inspekcyjną” do Galicji Biddle zwracał uwagę na powstający system zapór na rzekach Strypa i Seret, które w przypadku inwazji radzieckiej mogłyby zostać otwarte i „zalać teren o długości 200 km i szerokości 20 km”. Obszar ten był ponadto mocno zabagniony, co utrudniało wykorzystanie wojsk zmotoryzowanych i pancernych na rzecz kawalerii konnej i piechoty. Ten stan rzeczy – według Biddle’a – zmusiłby ZSRR do ominięcia Polski i wykorzystania terytorium Rumunii w razie ewentualnej interwencji radzieckiej w Czechosłowacji; *ibidem*, Biddle to Roosevelt, *Further observations on secret „flooding system” aimed at serving as defense line from Pinsk Marshes to Dniester River*, Warsaw, August 12, 1938.

<sup>78</sup> J. Szembek, *Diariusz i teki J. Szembeka (1935-1945)*, t. IV, oprac. J. Zarański, Londyn 1972, s. 184-185.

Korzystając z chwilowego uspokojenia atmosfery politycznej w Europie Środkowej, latem 1938 r. ambasador Biddle przygotował dla prezydenta Roosevelta oraz Departamentu Stanu wyczerpujący raport dotyczący położenia Polski w obliczu ekspansji niemieckiej na wschód. Kolejny już raz starał się przedstawić administracji USA (a pośrednio również rządowi brytyjskiemu i francuskiemu) racjonalne motywy kierujące polityką Becka wobec Niemiec. W jego opinii polski rząd był przekonany, że „Wielka Brytania i Francja odpuściły sobie Czechosłowację”, co w obliczu przyjętych wcześniej zobowiązań tych państw względem Pragi „nie służyło wzmocnieniu polskiego zaufania do pomocy anglo-francuskiej”<sup>79</sup>. Jeszcze podczas francusko-brytyjskiej konferencji w Londynie w kwietniu 1938 r. oba rządy zachodnie postanowiły nakłonić Pragę do wszelkich ustępstw, które mogły zapobiec niemieckiej agresji zbrojnej<sup>80</sup>. Ku niezadowoleniu Becka, zamiast realnego wsparcia czechosłowackiego oporu Londyn skierował do Pragi lorda Runcimana, który „przetawił zagadnienie wewnątrzpolityczne Czechosłowacji [mniejszości niemieckiej] na sprawę międzynarodową”<sup>81</sup>. Mimo to, Biddle wciąż słyszał od polskiego ministra, że Londyn i Paryż należało skłonić do „podzielenia ciężaru odpowiedzialności przyjętego przez państwa wschodnioeuropejskie” w przypadku powołania „osi bałtycko-czarnomorskiej wymierzonej przeciwko niemieckiej ofensywie na wschód”<sup>82</sup>. Tym przekonaniom przeczyła niechęć polskiego MSZ do zarządzanej przez Pragę w maju 1938 r. mobilizacji wojskowej oraz odmowa Becka przyłączenia się do pokojowego apelu ambasadorów brytyjskiego i francuskiego w Berlinie<sup>83</sup>. Jednakże w ocenie Biddle’a polsko-czechosłowacka współpraca „stanowiłby skuteczną siłę oporu” tylko pod warunkiem, gdyby „Niemcy zostały równolegle zaangażowane na froncie zachodnim”. Wówczas też, jak zapewniał amerykańskiego ambasadora minister Beck, „Polska nie maszerowałaby na Czechosłowację, ale na Niemcy”<sup>84</sup>.

Niestety, w ocenie Biddle’a francuska dyplomacja okazywała już „uporczywą nienawiść dla Becka” oskarżając go o „proniemieckość” bez zrozumienia dla polityki polskiej „aktywnej neutralności”<sup>85</sup>. Kwestią utrudniającą współpracę polsko-francuską był również fakt, że Francja „przyćmiewała ocenę zagrożenia radzieckiego” przejawiającego się – według polskich władz – „powstrzymaniem [przez ZSRR] zachodnioeuropejskich regulacji pokojowych w obawie przed izolacją Sowietów”. Szef polskiej dyplomacji był przekonany, że Moskwa nie zamierzała interweniować zbrojnie w obronie Czechosłowacji, ale zaczęła już „przebąkiwać” o potrzebie przemarszu

<sup>79</sup> Beck zwierzył się w 1938 r. Biddle’owi ze swojego przekonania, że „Francja popełniła wielki błąd taktyczny nie podejmując marszu na Niemcy w następstwie zajęcia Nadrenii przez Hitlera” w 1936 r.; *FDRL*, PSF, Box 46, Biddle, *Outline of Salient Features of Poland's Present Role in the Continental Political Arena*, Warsaw, June 19, 1938.

<sup>80</sup> H. Batowski, *Austria i Sudety...*, s. 266-268.

<sup>81</sup> J. Beck, *Wspomnienia...*, s. 198.

<sup>82</sup> *FDRL*, PSF, Box 46, Biddle, *Streamline Observations on Various Aspects of Complex Effect of Hitler's Expansion Program*, Warsaw, June 19, 1938.

<sup>83</sup> H. Batowski, *Austria i Sudety...*, s. 278-288.

<sup>84</sup> *FDRL*, PSF, Box 46, Biddle, *Streamline Observations*.

<sup>85</sup> *Ibidem*.



przez Małopolskę Wschodnią<sup>86</sup>. W rozmowie z ministrem Beckiem Biddle dowiedział się od niego o „planie Stalina polegającym na pozostawieniu otwartej czechosłowackiej rany w środku Europy”<sup>87</sup> w celu sprawnego opanowania kontynentu. Wobec tego Biddle podkreślił, że „nie należało się spodziewać [od Polski] przedwczesnego wystawiania swojego podbródka” w postaci jakiegokolwiek samodzielnego wystąpienia przeciwko Hitlerowi, „zanim nie nastąpi faktyczne anglo-francuskie starcie zbrojne z Niemcami”<sup>88</sup>. Nie oznaczało to bynajmniej braku woli Polaków do stawienia czoła ewentualnej agresji, a wprost przeciwnie, ponieważ Beck „chętnie skorzystałby z okazji rzucenia polskich wojsk do walki po stronie sojuszników”. Jednakże Biddle zastrzegł, że „całkowita i natychmiastowa zmiana obrazu sytuacji” w tej części Europy zależała od anglo-francuskich działań militarnych wobec Niemiec, gdyż dopiero pod tym warunkiem „można oczekiwać od Polski energicznego, a wręcz zapalczego ataku [na Niemcy] po stronie Wielkiej Brytanii i Francji”.

Świadomy tego trudnego położenia Polski, Biddle w raporcie z 1938 r. zwrócił uwagę, że egzystencjalne zagrożenie dla państwa polskiego ze strony Niemiec dotyczyło nie tyle Gdańska, co południowo-wschodnich obszarów Rzeczypospolitej oraz kwestii ukraińskiej. Wprawdzie Biddle pisał o „głębokim zrozumieniu przez Polaków potencjalnego niebezpieczeństwa dla Górnego Śląska, korytarza pomorskiego i Gdańska”, ale podzielał pogląd Becka, że Hitler „potrzebował tymczasowo silnej Polski jako strefy buforowej względem ZSRR”<sup>89</sup>. Dlatego z największą uwagą Biddle spoglądał na długofalowe plany ekspansji hitlerowskich Niemiec na wschód obejmujące terytorium Ukrainy, która miała priorytetowe znaczenie dla zachowania suwerenności i dla planów obronnych Polski<sup>90</sup>. Według relacji „kompetentnego informatora” z polskich kręgów rządowych, który kontaktował się z ambasadorem USA, „Czechosłowacja mogła stać się niemiecką strzałą” umożliwiającą Berlinowi „infiltrację całej Ukrainy”<sup>91</sup> po stronie polskiej i radzieckiej. Znajdująca się pod niemiecką hegemonią Ukraina stałaby się wówczas „narzędziem nacisków na Polskę” będącą

<sup>86</sup> Demonstracyjne gesty poparcia dla Czechosłowacji ze strony ZSRR miały, według Becka, głównie znaczenie propagandowe mające zaostriżyć konflikt i skompromitować wiarygodność Francji w Europie Środkowo-Wschodniej; J. Beck, *Wspomnienia...*, s. 199.

<sup>87</sup> *FDRL*, PSF, Box 46, Biddle, *Minister Beck's Views as of June 19, 1938 on Czechoslovak Situation*, Warsaw June 19, 1938.

<sup>88</sup> *Ibidem*, Biddle, *Outline of Salient Features*.

<sup>89</sup> Trwałą neutralizację ZSRR miała zapewnić „słabość państwowych struktur w tym kraju” prowadząca do „wojskowej rewolucji umiejętnie wspieranej z zewnątrz” przez Niemcy, których rolą stanie się „przywrócenie porządku w Rosji”; *Ibidem*, Biddle, *Streamline Observations*.

<sup>90</sup> Nieznany z nazwiska informator Biddle'a w polskim MSZ zwrócił jego uwagę na znaną książkę Adolfa Bocheńskiego pt. *Między Niemcami a Rosją*, zastrzegając, że nie była ona oficjalną wykładnią polityki polskiego rządu. Zawierała jednak „ciekawe obserwacje” wskazujące, że Polska, na wypadek zajęcia Ukrainy przez Niemcy, może być zmuszona do „okupowania terytorium Białorusi”, aby zapobiec całkowitemu okrzyżeniu; *ibidem*.

<sup>91</sup> Beck miał wyrazić przed ambasadorem USA pogląd, że ewentualny współdziałanie Polski w „projekcie ukraińskim” stał w sprzeczności z interesami narodowymi Rzeczypospolitej, gdyż doprowadziłby do jej wasalizacji względem Niemiec, czego nie zrekomensowałyby „nabytki terytorialne” kosztem radzieckiej Ukrainy; *ibidem*.

w tej sytuacji w niemieckim okrażeniu z trzech stron. Opierając się na swoich rozmowach z Beckiem Biddle doszedł zatem do wniosku, że „Niemcy mogą zaatakować Polskę nie w charakterze głównego celu, ale jako drogę do opanowania Ukrainy”<sup>92</sup>. Wobec tak poważnego niebezpieczeństwa kolejny już raz Beck miał przekonywać swojego amerykańskiego rozmówcę do zmobilizowania rządów Wielkiej Brytanii i Francji do podjęcia działań militarnych na zachodnim froncie w przypadku agresji niemieckiej na Polskę.

Należałoby zadać w tym miejscu pytanie, czy polska dyplomacja oczekiwała w tych warunkach pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych. Kwestię tę poruszył w lipcu 1938 r. w bezpośredniej rozmowie z ambasadorem USA Michał Łubieński, szef gabinetu ministra Becka, pytając o stanowisko Waszyngtonu dotyczące eksportu uzbrojenia do Niemiec na wypadek wojny w Europie<sup>93</sup>. Wprawdzie prezydent Roosevelt planował w tym czasie zorganizowanie międzynarodowej konferencji pokojowej, ale widział w niej miejsce tylko dla przywódców mocarstw, jak Chamberlain, Mussolini, Stalin i Hitler<sup>94</sup>. Ponadto, administracja Roosevelta, ograniczona ustawodawstwem o neutralności, nie mogła wpłynąć na sytuację w Europie bez jednoczesnego zaangażowania politycznego, gospodarczego i militarnego. Dlatego też Biddle udzielił Łubieńskiemu dość wymijającej odpowiedzi zasłaniając się „prawem USA do niezależnej i niezobowiązującej oceny” sytuacji w Europie, która przekładała się na „brak woli do podejmowania przedwczesnych zobowiązań”<sup>95</sup>. Choć nie wykluczył udziału Stanów Zjednoczonych w przyszłym konflikcie, dał jednocześnie do zrozumienia, że – wbrew opinii ministra Becka – „wojny można uniknąć”. Ambasadorka amerykańska znalazł się tym samym w sytuacji wyjątkowo niezręcznej próbując tłumaczyć przed Polakami beczynność władz USA, choć zdawał sobie doskonale sprawę z powagi okoliczności, które wymagały udzielenia Polsce pomocy przez mocarstwa zachodnie. Jednakże administracja Roosevelta zazwyczaj nie traktowała poważnie alarmistycznych raportów ambasadora Biddle’a, ponieważ uważała, że racjom Polski wobec Niemiec nie towarzyszył autentyczny potencjał gospodarczy i militarny Rzeczypospolitej zdolny powstrzymać agresję III Rzeszy<sup>96</sup>. Z tego powodu słuszne moralnie i politycznie stanowisko Becka było zwykle ignorowane w Waszyngtonie.

Raporty wysyłane przez Biddle’a z Warszawy do Waszyngtonu mogły jednak wyrzucić pewien wpływ na reakcję administracji Roosevelta, zwłaszcza w obliczu ponownie zaostrzającej się sytuacji wokół Czechosłowacji pod koniec lata 1938 r. Sygnalizując zmianę postawy Stanów Zjednoczonych wobec narastającego kryzysu międzynarodowego w Europie sekretarz stanu Cordell Hull oświadczył 16 sierpnia,

<sup>92</sup> *Ibidem*.

<sup>93</sup> Od 1935 r. Kongres USA rozszerzał ustawy o neutralności ograniczając pełnomocnictwa prezydenta w zakresie polityki zagranicznej; P. Grudziński, *op. cit.*, s. 62.

<sup>94</sup> *Ibidem*, s. 68-69.

<sup>95</sup> *FDRL*, PSF, Box 46, Biddle to Roosevelt, *Memorandum of substance of my recent conversation with a high ranking Polish official*, Warsaw, July 28, 1938.

<sup>96</sup> B. Grzeloński, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 163-164.

że państwa osi „mogą spodziewać się naszych nacisków na swoje plany podboju”<sup>97</sup>. Niedługo potem, po wrześniowych rozmowach między premierem Chamberlainem i Hitlerem, prezydent Roosevelt wysłał do Berlina wiadomość wzywającą do pokojowego rozwiązania kwestii mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji. Jednocześnie jednak polecił ambasadorowi USA w Polsce, aby przekazał ministrowi Beckowi analogiczne ostrzeżenie przed wywieraniem nacisków na Pragę<sup>98</sup>. Te równoległe noty świadczyły o traktowaniu przez Roosevelta Niemiec i Polski wręcz jako państw dokonujących wspólnej agresji wobec Czechosłowacji<sup>99</sup>. Jego wykalkulowany niepokój o los tego kraju ustąpił jednak szybko obawom przed możliwym oporem Pragi, która mogła sprowokować wybuch wojny zobowiązującej USA do pomocy europejskim sojusznikom. Aby temu zapobiec Roosevelt opowiedział się za złamaniem zobowiązań zachodnich wobec Czechosłowacji, popierając w krytycznym momencie postanowienia konferencji monachijskiej<sup>100</sup>. Żądania niemieckie, w przeciwieństwie do polskich, znajdowały zatem zrozumienie na Zachodzie. Warto zwrócić uwagę, że kilka dni wcześniej 23 września nadeszła do Warszawy również nota radziecka grożąca Polsce konsekwencjami, jakie mogły wyniknąć z „jakichkolwiek naszych działań agresywnych” wobec Pragi<sup>101</sup>. Nieprzychylna atmosfera międzynarodowa stawiała zatem Polskę w skomplikowanej sytuacji. Wcześniejsze wyjaśnienia Biddle’a dotyczące polskiego stanowiska w sprawie Zaolzia nie zostały bowiem wzięte pod uwagę przez Departament Stanu i prezydenta Roosevelta.

Skutki zawartego 30 września układu monachijskiego dla Polski i reszty Europy Biddle oceniał bardzo pesymistycznie. W jego przekonaniu zgoda Wielkiej Brytanii i Francji na rozbiór Czechosłowacji przez Hitlera „oznaczała anglo-francuską ewakuację z Europy Środkowej i Wschodniej”<sup>102</sup>. W tej sytuacji, jak twierdził, „trudno było rozpatrywać jakikolwiek scenariusz, który nie pociągnie za sobą niemieckiej hegemonii nad państwami na wschód i południowy-wschód od Berlina”. Miały one teraz być dla III Rzeszy przedmiotem „ofensywy handlowej” dostosowującej ich strukturę gospodarczą do potrzeb niemieckich<sup>103</sup>. Koordynacja działań między Polską i Niem-

<sup>97</sup> *Poland and the Coming*, s. 22.

<sup>98</sup> B. W. Winid, *op. cit.*, s. 219.

<sup>99</sup> Podejrzenia Waszyngtonu miały pewne uzasadnienie w świetle sierpniowych rozmów ambasadora RP w Berlinie Józefa Lipskiego z Göringiem oraz zabiegów Becka o włączenie polskich postulatów do „ogólnego programu rozwiązania sprawy sudeckiej” przez mocarstwa europejskie; M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 434-436, 443.

<sup>100</sup> P. Grudziński, *op. cit.*, s. 65.

<sup>101</sup> Nota zapowiadała m.in. możliwość utraty ważności przez polsko-radziecki pakt o nieagresji z 1932 r. W odpowiedzi rząd RP zasugerował, że stosunki polsko-czechosłowackie nie mają nic wspólnego z polsko-radzieckimi i nie mogą uzasadniać wypowiedzenia paktu; Zob. J. Beck, *Wspomnienia...*, s. 200-201, M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *op. cit.*, s. 222.

<sup>102</sup> *FDRL*, PSF, Box 46, Biddle to Roosevelt, Warsaw, November 5, 1938.

<sup>103</sup> Według docierających do ambasadora poufnych informacji „z wewnętrznych kręgów nazistowskich”, w polityce wschodniej Niemcy „nie chciały iść zrujnowaną drogą Napoleona, ponieważ współczesne Niemcy nauczyły się wielu rzeczy zrozumiałych dla nowoczesnego świata, a mianowicie praw ekonomii i regulowanej ekspansji ludnościowej”. Ta nowa „droga” miała obejmować nawet „zorganizowanie na

camii wymierzonych w Czechosłowację wydawała się niepodważalna, a zarazem podyktowana zachodnią „polityką ustępstw”<sup>104</sup>. Z tego powodu Biddle zaliczył Polskę do państw „szybko dostosowujących się (...) do kursu niemieckiego”, a zarazem wciąż poszukujących „jakiegoś wyjścia spod niemieckiej dominacji oraz ucieczki od losu ofiary porozumień pokojowych między mocarstwami”. Przekonanie Biddle’a, że Wielka Brytania i Francja „dołożą starań, aby zawrzeć układ z dyktatorem”, czyniło zrozumiałym „głęboki żal Warszawy”<sup>105</sup> do obu wątpliwych sojuszników. Z tego też powodu wysiłki ambasadora USA podjęte jeszcze 30 września na rzecz zorganizowania przez prezydenta Roosevelta międzynarodowej konferencji służącej uregulowaniu postulatów Polski i Węgier względem Pragi ostatecznie zawiodły wskutek sprzeciwu sekretarza stanu Cordella Hulla<sup>106</sup>. Zamiast tego minister Beck otrzymał od Roosevelta wyraźne wezwanie do „powstrzymania się od użycia siły”<sup>107</sup> wobec Czechosłowacji, co wynikało z naiwnych oczekiwań amerykańskiego prezydenta, że postanowienia monachijskie otworzą drogę do zmian „wszystkich niezadowolających granic na racjonalnej podstawie”<sup>108</sup>.

Zajęcie przez wojska polskie Zaolzia 2 października 1938 r. oznaczało – w ocenie Biddle’a – że Beck „nie wierzył ani w obronę Czechosłowacji przez Wielką Brytanię i Francję, ani w samotny opór Czechów”<sup>109</sup>. Warto zarazem podkreślić, że możliwość przyścia Czechosłowacji z pomocą była przez Becka rozważana do chwili przyjęcia przez Pragę warunków niemieckich<sup>110</sup>. Z drugiej jednak strony polska dyplomacja odrzuciła proponowaną przez rząd praski procedurę uregulowania sporu o Śląsk Cieszyński w oparciu o gwarancje brytyjsko-francuskie, ponieważ układ monachijski pozbawił Becka wpływu na politykę Niemiec wobec Polski<sup>111</sup>. Ambasador USA oka-

---

własne potrzeby przez Niemcy struktury przemysłowej w krajach, które były jej pozbawione”, a obecnie miały one „otrzymać pomoc techniczną i materialną w zamian za dostawy żywności i innych produktów” do Niemiec. Biddle przypisywał powyższe zapowiedzi „niemieckiej arogancji i upojeniu władzą”, które zamykały hitlerowcom oczy na sprzeciw większości państw wobec takich warunków; *ibidem*, Biddle to Roosevelt, Warsaw, November 5, 1938.

<sup>104</sup> M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 484-486.

<sup>105</sup> *FDRL*, PSF, Box 46, Biddle to Roosevelt, Warsaw, November 5, 1938.

<sup>106</sup> Sugestia zorganizowania konferencji pod patronatem Roosevelta miała pochodzić od Becka, jednak została ona oceniona krytycznie przez Biddle’a, który słusznie podejrzewał, że prezydent USA nie będzie nią zainteresowany. Roosevelt zdecydowanie krytykował bowiem polskie działania w sprawie Zaolzia porównując je do sytuacji kiedy „wielki chłopak powalił małego, a trzeci podszedł i kopnął jeszcze małego w żołądek”; B. Grzeleński, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 161-162.

<sup>107</sup> *Poland and the Coming*, s. 23.

<sup>108</sup> P. Grudziński, *op. cit.*, s. 64-65.

<sup>109</sup> *FDRL*, PSF, Box 47, Biddle to Roosevelt and Hull, Warsaw, December 7, 1938.

<sup>110</sup> J. Beck, *Wspomnienia...*, s. 204.

<sup>111</sup> Według Mariana Wojciechowskiego po wysłaniu ultimatum polskiego do Pragi 30 września minister Beck oraz ambasador Lipski starali się uzyskać od Niemiec deklarację o intencjach Berlina na wypadek wybuchu konfliktu Polska-ZSRR, co miało określić również wagę stosunków z Warszawą dla III Rzeszy. Odpowiedź Ribbentropa zawierała jednak najwyżej warunkowe poparcie dla Polski wobec Sowietów, co zarazem wykluczało możliwość pokojowego uregulowania problemów polsko-niemieckich; M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 484-495.

zywał zatem zrozumienie dla argumentów szefa polskiej dyplomacji, który w okresie poprzedzającym konferencję monachijską odrzucał naciski brytyjsko-francuskie „na rzecz budowy wspólnego frontu wobec Niemiec”, ponieważ oznaczałoby to współudział Warszawy „w porzuceniu Czechosłowacji”<sup>112</sup>. Konferencja w Monachium – zdaniem Becka – była „pierwszą konkretną wersją Paktu Czterech” polegającego na „lekceważeniu najbardziej elementarnych zasad szacunku dla suwerenności państw i nienaruszalności ich terytoriów”<sup>113</sup>. Postulaty polskie zostały bowiem przez mocarstwa europejskie zupełnie zlekceważone. Z tego powodu Beck nie chciał zobowiązywać Polski do poparcia projektowanej przez Chamberlaina „czterostronnej konferencji wykluczającej polski udział”, ponieważ Rzeczpospolita mogła w niej „paść ofiarą układów pokojowych” między mocarstwami<sup>114</sup>. Praktyka demokracji zachodnich polegająca na wykorzystywaniu Polski w roli wschodniego ośrodka nacisku na III Rzeszę w ramach „polityki ustępstw” świadczyła o przedmiotowej roli Warszawy w polityce Wielkiej Brytanii i Francji. Osobisty pogląd Biddle’a w sprawie przyłączenia Zaolzia przez Polskę zmierzał zatem do wykazania, że był to krok wymierzony w niemieckie plany ekspansji na wschód. Wobec bankructwa zachodnich zobowiązań sojuszniczych względem Polski zaistniała „potrzeba pokazania Niemcom, że [Polacy] byli gotowi walczyć o to, co uważali za swoje słuszne racje”<sup>115</sup>.

Zgodnie z przewidywaniami amerykańskiego ambasadora po chwilowym wyciszeniu napięcia wokół południowych granic II Rzeczypospolitej, hitlerowskie Niemcy rzuciły wyzwanie polskiej „polityce równowagi”. W przeglądzie wydarzeń, które doprowadziły do wybuchu wojny Biddle w pierwszej kolejności zwrócił uwagę na rozmowę między ambasadorem RP w Berlinie Józefem Lipskim i niemieckim ministrem spraw zagranicznych Joachimem von Ribbentropem, która odbyła się 24 października 1938 r. Ambasador wiedział, że w jej trakcie Ribbentrop podniósł „konieczność szybkiego rozwiązania problemu Gdańska i umożliwienia komunikacji, w formie autostrady, między Rzeszą i Prusami Wschodnimi”<sup>116</sup>. Lipski odrzucił wówczas niemieckie żądanie włączenia Gdańska do Rzeszy powołując się na względy „natury wewnątrzpolitycznej”<sup>117</sup>. W ocenie Biddle’a rząd polski gotowy był jednak przyjąć niektóre postulaty niemieckie wychodząc z założenia, że oczekiwane przez Berlin połączenie komunikacyjne nie będzie miało charakteru eksterytorialnego. W tej sytuacji amerykański dyplomata odniósł nawet wrażenie, że „minister Beck i jego otoczenie skłaniali się do zaakceptowania jednej autostrady (...), która pozwalałaby lepiej

<sup>112</sup> *FDRL*, PSF, Box 47, Biddle to Roosevelt and Hull, Warsaw, December 7, 1938.

<sup>113</sup> J. Beck, *Wspomnienia...*, s. 202.

<sup>114</sup> Beck przypominał w rozmowie z Biddlem, że strona polska nie uczestniczyła w dyskusjach [anglo-francuskich], w których wyrażono zgodę na niemieckie żądanie cesji terytorium sudeckiego; *FDRL*, PSF, Box 47, Biddle to Roosevelt and Hull, Warsaw, December 7, 1938.

<sup>115</sup> *Ibidem*.

<sup>116</sup> Biddle, *Pivotal Events, Factors and Forces which led to War, w: Poland and the Coming*, s. 42-43.

<sup>117</sup> Według źródeł niemieckich władze III Rzeszy spodziewały się przyjęcia przez Polskę warunków niemieckich dotyczących Gdańska i „korytarza pomorskiego” w zamian za gwarancje nienaruszalności granic II RP; M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 520-530.

bronić się przed niemiecką działalnością szpiegowską”, a zarazem pozwoliłaby na trwałe uregulowanie problemu Gdańska. Omawiając ten problem z Beckiem kilka dni później Biddle potwierdził jednak swoje wcześniejsze podejrzania, że kwestia „korytarza pomorskiego” była dla Niemiec „czynnikiem strategicznym, a nie komunikacyjnym”<sup>118</sup>. Niemcy przekształciły bowiem kompromisowe propozycje polskie wysuwając żądanie aneksji Gdańska i eksterytorialności autostrady, które sprowadziłyby Polskę do roli wasala Rzeszy.

Przeświadczenie Biddle’a, że żądania Berlina nie dotyczyły „korytarza”, ale wymierzone były w Polskę jako całość, wzrosły w obliczu niemieckich prób destabilizacji polskiego pogranicza południowo-wschodniego. Stały się one zauważalne po niepowodzeniu misji Becka w Bukareszcie w październiku 1938 r., gdzie bezskutecznie próbował przekonywać rząd rumuński do objęcia, wraz z Węgrami, wspólnej kontroli nad Rusią Zakarpacką<sup>119</sup>, która stawała się „ośrodkiem dywersji ukraińskiej”<sup>120</sup>. Warto dodać, że problem ukraiński był wówczas szerzej komentowany również przez attache wojskowego ambasady USA Williama H. Colberna. Zwrócił on uwagę na aktywność kolaborujących z Niemcami „zawodowych irredentystów” na Rusi Zakarpackiej domagających się utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego<sup>121</sup>. Z tego powodu w obszernym telegramie przesłanym do sekretarza stanu Hulla w grudniu 1938 r. Biddle najwięcej miejsca poświęcił właśnie projektowi budowy „Wielkiej Ukrainy” pod patronatem niemieckim, jako przyszłego „ośrodka antyradzieckiego, antypolskiego i antyrumuńskiego”<sup>122</sup>. Taki krok mocno ograniczyłby możliwości obronne Polski

<sup>118</sup> Podczas spotkania z Ribbentropem w Warszawie w styczniu 1939 r. Beck doradził mu, aby zapomniał o eksterytorialnym statusie żądanej przez Niemcy autostrady do Prus Wschodnich; *ibidem*, J. Beck, *Wspomnienia...*, s. 218.

<sup>119</sup> Od października 1938 r. funkcjonował autonomiczny rząd Rusi Zakarpackiej, ale jej terytorium zostało pomniejszone przez nabytki węgierskie wskutek decyzji tzw. pierwszego arbitrażu wiedeńskiego z 2 listopada z udziałem przedstawicieli rządów Niemiec, Włoch, Węgier, Czechosłowacji oraz autonomicznych władz Słowacji i Rusi Zakarpackiej; zob. szerzej: P. Kołakowski, M. Jarnecki, „*Ukraiński Piemont*”. *Ruś Zakarpacka w okresie autonomii, 1938-1939*, Kraków 2017, s. 137-152.

<sup>120</sup> Szef polskiego MSZ, który liczył na współpracę Bukaresztu wymierzoną w Czechosłowację, spotkał się z lekceważeniem ze strony rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Nicolae Petrescu Comnene, opowiadającego, według Becka, „beźmyślne frazesy” i „różne bzdury” o zobowiązaniach Małej Ententy i Francji wobec Czechosłowacji; J. Beck, *Wspomnienia...*, s. 209-210. Z drugiej strony rumuńska podróż Becka dała Niemcom pretekst do potraktowania kwestii wspólnej granicy polsko-węgierskiej jako ustępstwa na rzecz Polski i wysunięcia własnych żądań wobec Warszawy; H. Batowski, *Kryzys dyplomatyczny w Europie. Jesień 1938-wiosna 1939*, Warszawa 1962, s. 144-145.

<sup>121</sup> Niepokój Colberna wywołała działalność tzw. Karpackiej Siczy, która od lipca 1938 r. funkcjonowała legalnie w Czechosłowacji i była szkolona przez Niemców w oparciu o wzorce SS. Wymieniał również Andrieja Melnyka oraz Jacoba Makohina jako ukraińskich aktywistów „pracujących na żołdzie niemieckim”. Ten ostatni był mu znany, ponieważ do 1921 r. służył w amerykańskim Korpusie Piechoty Morskiej, ale został z niego zwolniony i deportowany do Rumunii za działalność wywrotową. Z tego samego powodu był potem karany w Polsce i ostatecznie wyjechał do Berlina i Pragi; H. W. Colbern, *Komentarze o aktualnych wydarzeniach, 12 stycznia 1939*, w: *Polska. Styczeń-sierpień 1939 r. Analizy i prognozy*, oprac. B. Grzeloński, Warszawa 1986, s. 20-21.

<sup>122</sup> *FDRL*, PSF, Box 47, Biddle to Hull, *Observations on Various Aspects of the Current Press „Play Up” of the „Greater Ukraine”*, Warsaw, December 15, 1938.



i osłabił jej pozycję międzynarodową. Z tego powodu właśnie niemieckiej inspiracji Biddle przypisał grudniowe wystąpienie posłów Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo Demokratycznego w polskim Sejmie z żądaniem przyznania terytorialnej autonomii dla mniejszości ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej<sup>123</sup>. O próbach wykorzystania przez Niemcy mniejszości ukraińskiej przeciwko Polsce świadczyły także „audycje radiowe w języku ukraińskim nadawane z Pragi, Wiednia i Lipska” oraz „zorganizowanie przez gdańskich nazistów politycznego kursu dla Ukraińców”<sup>124</sup>. Biddle podejrzewał, że „scenariusz czechosłowacki” mógł zostać teraz wykorzystany przeciwko wielonarodowej II Rzeczypospolitej, ponieważ Hitler nie chciał podejmować jeszcze otwartej agresji militarnej. Znacznie korzystniejszym dla Niemiec rozwiązaniem byłoby rozebranie Polski na kilka części, spośród których „korytarz, Gdańsk i Górny Śląsk zostałyby włączone do Rzeszy”<sup>125</sup>, Litwini otrzymaliby Wilno w zamian za poparcie polityki niemieckiej, natomiast „mniejszość ukraińska zostałaby podburzona do rebelii w zamiarze połączenia się z Rusią Zakarpacką”. Stworzenie łańcucha „małych, podporządkowanych państweczek” miało stanowić „strefę buforową” oddzielającą III Rzeszę od Związku Radzieckiego. Hitler przygotowywał się bowiem, w ocenie Biddle’a, do „uderzenia na Sowieców”, ale w tym celu musiał „zapewnić sobie całkowite panowanie nad obszarem między wschodnimi granicami Niemiec i zachodnią granicą ZSRR”.

W tych okolicznościach Biddle zapewnił Roosevelta i Hulla, że „nie dostrzegał żadnych korzyści w potencjalnej współpracy Polski z Niemcami”<sup>126</sup>. Podczas grudniowych rozmów szefa polskiej dyplomacji z niemieckim ambasadorem Hansem Adolfem von Moltke nie widział również u ministra Becka przekonania do ewentualnych wspólnych z Berlinem działań przeciwko ZSRR<sup>127</sup>. Beck miał bowiem wówczas naciskać na niemieckiego dyplomatę, aby przedstawił zamiary swojego rządu względem Moskwy. W tym samym czasie Biddle próbował sondować stanowisko radzieckie wobec Polski. W rozmowie z Łubieńskim pod koniec listopada 1938 r.

<sup>123</sup> Powaga sytuacji, zdaniem Biddle’a, wynikała z faktu, że Ruś Zakarpacka stanowiła „centrum antypolskiej działalności oraz trwałe zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa w Galicji Wschodniej i w całym państwie”. Jego niepokój wywołał także szeroki zakres terytorialny żądanej przez Ukraińców autonomii obejmujący województwa tarnopolskie, stanisławowskie, lwowskie, wołyńskie, część poleskiego, a nawet fragmenty białostockiego, lubelskiego i krakowskiego; *Ibidem*, Biddle to Hull, *Observations on Various Aspects of the Demand of the Ukrainian Minority*, Warsaw, December 10, 1938.

<sup>124</sup> W politycznych kręgach II RP reprezentowanych m.in. przez szefa Wydziału Wschodniego MSZ Tadeusza Kobylańskiego oraz Władysława Studnickiego występował również nurt współpracy z Niemcami, której celem miało być utworzenie państwa ukraińskiego na terytorium sowieckiej Ukrainy. Zamiar ten był jednak iluzoryczny w obliczu faktu, że główne ośrodki ukraińskiego nacjonalizmu, wymierzonego programowo w Polskę, znajdowały się na terenie Małopolski Wschodniej, Por. szerzej: R. Potocki, *Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930-1939*, Lublin 2003, s. 190-227.

<sup>125</sup> *FDRL*, PSF, Box 47, Biddle to Roosevelt and Hull, *Opinion of Turkish Ambassador and discussions with passing Nazi agents*, Warsaw, December 22, 1938.

<sup>126</sup> *Ibidem*, Biddle to Roosevelt and Hull, *Observations on Various Aspects of Poland's Position*, Warsaw, December 22, 1938.

<sup>127</sup> Por. szerzej: H. Batowski, *Kryzys dyplomatyczny w Europie...*, s. 153.

wykazywał, że polska dyplomacja błędnie oceniała potencjał ZSRR i sugerował możliwość zbliżenia niemiecko-sowieckiego<sup>128</sup>. Natomiast w połowie grudnia 1938 r. zrelacjonował Szembekowi swoją rozmowę z „przedstawicielem miarodajnych sfer sowieckich”, którego przekonywał, aby „Rosja szukała pomocy w Polsce i Stanach Zjednoczonych”<sup>129</sup> zamiast w Niemczech. Biddle dawał tym samym do zrozumienia Waszyngtonowi, że polityczny sojusz polsko-niemiecki, choć pozostawał w tych warunkach niemożliwy, mógł zostać wymuszony na Warszawie w przypadku braku wsparcia ze strony Francji i Wielkiej Brytanii<sup>130</sup>. Niewykluczone, że Biddle informując wówczas polskich dyplomatów o nieudanych inicjatywach współpracy niemiecko-radzieckiej próbował zaostrzyć stanowisko Warszawy wobec Niemiec<sup>131</sup>.

W tym czasie Roosevelt dostrzegł szkodliwość postanowień monachijskich uznając, że pierwszą linią obrony dla Stanów Zjednoczonych były małe państwa europejskie, jak Polska, którym należało zapewnić „dalsze istnienie jako krajów niepodległych i jednostek gospodarczych”<sup>132</sup>. Licząc zarazem na porozumienie ze Związkiem Radzieckim przeciwko Niemcom, Roosevelt obawiał się zwrotu Polski w stronę Berlina, dlatego zadeklarował w Kongresie 4 stycznia 1939 r., że Stany Zjednoczone gotowe były udzielić wsparcia finansowego dla krajów zagrożonych agresją<sup>133</sup>. Wystąpienie Roosevelta ostudziło zatem zamiary Niemiec tuż przed zaplanowanym na kolejny dzień spotkaniem Becka z Hitlerem w Obersalzbergu, którego przebieg i wyniki Beck omówił z Biddlem wkrótce po powrocie do Warszawy. Szef polskiej dyplomacji przyznał, że słowa prezydenta USA „wywołały umysłową i moralną traumę w Berlinie”, a Hitler „był nie tylko wściekły, ale poważnie zaniepokojony”<sup>134</sup>.

Niewątpliwie deklaracja Roosevelta pomogła Beckowi w usztywnieniu stanowiska polskiego podczas jego styczniowej wizyty w Niemczech. Przyznał bowiem, że po jego odmownej odpowiedzi w sprawie Gdańska i komunikacji przez Pomorze Hitler „cofnął się jeszcze nie stawiając tym razem (...) definitywnych żądań”<sup>135</sup>. Z tego powodu Biddle odniósł wrażenie, że „po rozmowach z Hitlerem i Ribbentropem Beck

<sup>128</sup> M. Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow*, Warszawa 2002, s. 248.

<sup>129</sup> Kondycję gospodarczą ZSRR uważał Biddle za opłakaną i wymagającą zachodniej pomocy technicznej. Ponadto, akcentował przed Szembekiem „wszechpotężne wpływy żydowskie, które muszą doprowadzić w Rosji do pogromów” dyskwalifikując ZSRR w roli możliwego sojusznika Zachodu; J. Szembek, *Diariusz i teki...*, s. 389.

<sup>130</sup> Biddle powiedział Szembekowi, że po konferencji monachijskiej „Anglia pragnie odsunąć od Zachodu cyklon agresji i impetu niemieckiego”, dlatego miał wrażenie, że „Anglia tak jakby pchała Niemcy do konfrontacji z Sowietami”; *ibidem*.

<sup>131</sup> M. Kornat, *Polska 1939 roku...*, s. 256.

<sup>132</sup> Motywem zmiany w sposobie myślenia Roosevelta było przekonanie, że dalsza ekspansja Niemiec, Włoch i Japonii zagrażała potędze handlowej i morskiej USA, a tym samym osłabiała wciąż zagrożoną w kryzysie gospodarkę amerykańską; P. Grudziński, *op. cit.*, s. 65-67.

<sup>133</sup> B. Winid, *op. cit.*, s. 225.

<sup>134</sup> *FDRL*, PSF, Box 47, Biddle to Hull, *Substance of my several conversations with Minister Beck*, Warsaw, January 13, 1939.

<sup>135</sup> Długofalowe wnioski Becka z rozmów z Hitlerem i Ribbentropem były bardziej pesymistyczne, ponieważ wskazywały na drugorzędne znaczenie Gdańska i „korytarza”, które stanowiły zaledwie pretekst do niemieckiego uderzenia na Polskę; J. Beck, *Wspomnienia...*, s. 217-218.

wydawał się zadowolony i zrelaksowany”, ponieważ Hitler „wypowiadał się w raczej koncyliacyjnym niż agresywnym tonie” i pomimo sukcesów w Austrii i Czechosłowacji „darzył Polskę szacunkiem”<sup>136</sup>. Dotyczyło to „zarówno kwestii Gdańska, jak również problemu ukraińskiego”, w których niemiecki przywódca „oczekiwał przyjaznego nastawienia ze strony Polski”.

W rzeczywistości Beck był poważnie zaniepokojony powtórzonym przez Ribbentropa żądaniem aneksji Gdańska, o czym jednak nie powiadomił wówczas ambasadorów brytyjskiego i francuskiego – Howarda Kennarda i Leona Noël<sup>137</sup>. W przeciwieństwie do nich Biddle musiał być lepiej poinformowany, ponieważ uważał, że Niemcy będą naciskały na „włączenie drogi przez korytarz do porozumienia w kwestii Gdańska”. Jego zdaniem należało teraz oczekiwać żądania budowy „kolejowej i samochodowej linii komunikacyjnej w ramach strefy neutralnej przy zniesieniu kontroli celnych i paszportowych”. Temat ten interesował Biddle’a do tego stopnia, że na początku stycznia przedyskutował go z Carlem Jakobem Burckhardtem, Wysokim Komisarzem Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku, który podejmował bezowocne wysiłki na rzecz pokojowego uregulowania sporu wokół przynależności miasta. Biddle dowiedział się wówczas od niego, że Niemcy odrzuciły polską propozycję „rozważenia niezależnego statusu dla Gdańska” chcąc „pozostawić tę kwestię otwartą”<sup>138</sup>.

Pesymistyczne prognozy Biddle’a potwierdził Ribbentrop podczas swojej wizyty w Warszawie pod koniec stycznia mówiąc, że problemy polsko-niemieckie „powinny zostać wynegocjowane w dobrosąsiedzkim duchu”, a zarazem w szyderyczy sposób namawiając Becka do rezygnacji Polski z dostępu do Bałtyku, ponieważ „Czarne Morze też jest morzem”<sup>139</sup>. W tej sytuacji Biddle wiedział, że z polskiej perspektywy „Niemcy wciąż żądały zbyt wiele” sugerując Polsce współudział w działaniach wymierzonych w ZSRR kosztem żywotnych interesów Rzeczypospolitej. Również Colbern nie wierzył w scenariusz sojuszu polsko-niemieckiego, ponieważ osiągnięcie niemieckich celów w ZSRR pociągnęłoby za sobą „żądania zwrotu Śląska, poznańskiego, korytarza i autonomii lub niepodległości polskiej Ukrainy”, co podważyłoby byt państwa polskiego<sup>140</sup>. Szef polskiej dyplomacji przyznał jednak przed Biddlem, że Hitler, świadomy polskich obaw przed ZSRR, próbował przekonać go, że „Ukraina była częścią przyszłego ułożenia spraw z Rosją jako całością” na gruncie „nie tylko antykomunistycznym, ale również antyrosyjskim”<sup>141</sup>. Powątpiewając w szczerość tych deklaracji Colbern zwrócił wówczas uwagę, że prowadzona przez Niemców mi-

<sup>136</sup> FDRL, PSF, Box 47, Biddle to Hull, *Substance of my several conversations*.

<sup>137</sup> H. Batowski, *Kryzys dyplomatyczny w Europie...*, s. 225-229.

<sup>138</sup> Biddle, *Substance of conversations with League High Commissioner Burckhardt during his New Year's visit to Warsaw*, January 5, 1939, w: *Poland and the Coming*, s. 297.

<sup>139</sup> FDRL, PSF, Box 47, Biddle to Hull, *Minister Beck's further disclosures regarding Ribbentrop's Warsaw visit*, Warsaw, February 15, 1939, J. Beck, *Wspomnienia*, s. 218.

<sup>140</sup> H. W. Colbern, *Komentarze o aktualnych wydarzeniach, 12 stycznia 1939...*, s. 26-27.

<sup>141</sup> FDRL, PSF, Box 47, Biddle to Hull, *Substance of my several conversations*.

sja wojskowa w Chust na Rusi Zakarpackiej<sup>142</sup> nieustannie „instruowała ukraińskich ochotników, żandarmów i policjantów”, natomiast ukraińskie organizacje „otrzymywały pieniądze i broń z Niemiec”<sup>143</sup>. Mimo to, Beck bałamutnie sygnalizował Biddlowi pozytywne wrażenie jakoby „Hitler nie chciał wojny”, a ze strony Niemiec „Polska nie musiała oczekiwać niespodzianek, gdyż wszystkie sprawy dotyczące stosunków polsko-niemieckich mogły być przedmiotem negocjacji”<sup>144</sup>. Ambasador amerykański nie żywił złudzeń odnośnie do rzeczywistych zamiarów Hitlera względem Polski twierdząc, że rozmowy niemieckich dygnitarzy z Beckiem miały „stworzyć atmosferę przyjaźni polsko-niemieckiej” adresowaną do mocarstw zachodnich<sup>145</sup>.

Wkroczenie wojsk niemieckich do Pragi 15 marca 1939 r. rozwiła – w opinii Biddle’a – „resztki zaufania rządu polskiego” wobec intencji Berlina, a ponadto rozpad „systemu monachijskiego” pozbawił ekspansję niemiecką poparcia Zachodu. Stało się oczywiste, że polityka III Rzeszy wykraczająca poza deklarowaną dotąd integrację narodu niemieckiego „zapowiadała nieograniczone działania we wschodniej i środkowej Europie”<sup>146</sup>. Niedługo potem 21 marca Biddle otrzymał od rządu polskiego przekazaną właśnie ustnie przez Ribbentropa listę niemieckich żądań wobec Rzeczypospolitej, sprowadzających się do przyłączenia Gdańska do Rzeszy oraz budowy eksterytorialnego połączenia między Niemcami i Prusami Wschodnimi<sup>147</sup>. Warto zaznaczyć, że ambasador USA był pierwszym zagranicznym dyplomatą w Warszawie, który dowiedział się o treści żądań niemieckich<sup>148</sup>. W rozmowie z Beckiem kilka dni po wysunięciu przez Berlin tych postulatów Biddle dowiedział się o dążeniu strony polskiej „do przyjacielskiego rozwiązania różnic polsko-niemieckich”, które miało polegać na „udzieleniu obywatelom Rzeszy wszelkich udogodnień w podróży tranzytowej przez polskie terytorium”<sup>149</sup>. Ponadto, polski rząd proponował Berlinowi „zagwarantowanie przez Polskę i Niemcy odrębnego statusu dla Wolnego Miasta Gdańska” z zachowaniem polskich praw i interesów w tym mieście. Mimo pozornej ustepliwości strony polskiej, podczas spotkań Biddle’a z Beckiem, które odbywały się do lipca 1939 r., ambasador USA poznał nieprzekraczalną dla Polski granicę, jaką

---

<sup>142</sup> Chociaż Polska oczekiwała, że węgierska okupacja Rusi Zakarpackiej w porozumieniu z Warszawą powstrzymałaby ekspansję niemiecką, to paradoksalnie wspólna granica polsko-węgierska powstała w wyniku układu między Budapesztem i Berlinem z 11 marca 1939 r. wymierzonego w interesy polskie; H. Batowski, *Kryzys dyplomatyczny w Europie...*, s. 189-196.

<sup>143</sup> H. W. Colbern, *Komentarze o aktualnych wydarzeniach, 12 stycznia 1939...*, s. 25.

<sup>144</sup> Podczas jednego z licznych wówczas spotkań Biddle’a z Beckiem, ten ostatni miał wyrazić pogląd, jakoby „uwaga Hitlera zwracała się teraz ze wschodu na zachód” w związku z „wielką grą o kolonię”; *FDRL*, PSF, Box 47, Biddle to Hull, *Minister Beck's further disclosures*.

<sup>145</sup> *Ibidem*.

<sup>146</sup> Biddle, *Pivotal Events*, s. 46.

<sup>147</sup> *HSP*, Biddle Papers, Box 106, Folder 2, *Reports on Events Leading to War (1940)*.

<sup>148</sup> Ponieważ Beck chciał uzyskać wstępną zgodę *Foreign Office* na dwustronne porozumienie z Londynem bez udziału ZSRR, ambasador Howard Kennard otrzymał od Szembeka informację o niemieckich żądaniach dopiero 29 marca. Ambasador francuski Leon Noel również nie został oficjalnie powiadomiony; H. Batowski, *Kryzys dyplomatyczny w Europie...*, s. 280.

<sup>149</sup> Biddle, *Pivotal Events*, s. 47-48.

byłaby każda „arbitralna zmiana statusu Gdańska jako Wolnego Miasta” naruszająca polskie prawa oraz „zrzeczenie się suwerenności nad terytorium tranzytowym”<sup>150</sup>.

W obliczu politycznego nacisku ze strony III Rzeszy ambasador Biddle napisał do Roosevelta w początkach kwietnia 1939 r., że tylko stworzenie „efektywnego frontu przeciwko agresji złożonego z Wielkiej Brytanii, Francji i Polski mogło powstrzymać wielki pożar” w Europie, którego wybuchu spodziewał się najpóźniej „do listopada”<sup>151</sup>. Apelowal zatem do Waszyngtonu nie tylko o „decydowanie i solidarność”, ale o „nadzwyczajne wsparcie w postaci wyposażenia i kredytów, zwłaszcza dla małych państw”. Z zadowoleniem przyjął deklarację brytyjskiego premiera Chamberlaina z 31 marca zapowiadającą pomoc dla Polski na wypadek zagrożenia dla jej niepodległości<sup>152</sup>. Odnotował jednocześnie wzmożenie „niemieckich nacisków” na Warszawę poprzez zaostrażanie atmosfery w Gdańsku i podburzanie mniejszości ukraińskiej w Polsce<sup>153</sup>. Z tym większą satysfakcją zwrócił uwagę na radość Becka po jego powrocie z Londynu z powodu „powagi i sumiennosci premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa”, która doprowadziła 6 kwietnia do wydania polsko-brytyjskiej deklaracji o wzajemnej pomocy na wypadek agresji. Zgoda rządu brytyjskiego na „alians jawny” z Warszawą, zdaniem Becka, mogła być dla Polski ostatnim skutecznym środkiem prewencyjnym, mimo że obciążyla dodatkowo napięte już stosunki z Niemcami<sup>154</sup>. Wprawdzie Biddle nie krył przed sekretarzem stanu Hullem swojego zaskoczenia, że „Hitler nie uderzył w Polskę natychmiast po deklaracji Chamberlaina”, ale przypisał to „alternatywnej taktyce” niemieckiej zmierzającej do „osłabienia czujności europejskich kręgów politycznych”<sup>155</sup>. Spodziewał się bowiem konsekwentnej kampanii Hitlera polegającej na „wzniecaniu rewolucji w Polsce, Rumunii i w ZSRR”, która ostatecznie doprowadzić miała do opanowania ukraińskich złóż surowców, a w konsekwencji do „oderwania wschodu od zachodu Europy”. Biddle nadal jednak wierzył w „efekt odstraszący” potencjalnej koalicji brytyjsko-francusko-polskiej, który mógł „uspokoić sytuację w Europie drogą dyplomacji zamiast wojny”. Nie przysłużył się jednak pokojowi demonstracyjny gest Roosevelta w postaci apelu o zobowiązanie Niemiec do unikania siły w sporach z sąsiadami, co władze hitlerowskie wykorzystały propagandowo przeciwko Polsce<sup>156</sup>.

<sup>150</sup> *Ibidem*, s. 66.

<sup>151</sup> *FDRL*, PSF, Box 47, Biddle to Roosevelt, Memorandum No. 1, Warsaw, April 7, 1939.

<sup>152</sup> Warunkiem udzielenia brytyjskiej pomocy miało być zbrojne przeciwstawienie się przez Polskę agresji niemieckiej (nie sowieckiej). Ponadto, Chamberlain mówiąc o niepodległości nie miał na myśli gwarancji nienaruszalności terytorialnej Polski; H. Batowski, *Kryzys dyplomatyczny w Europie...*, s. 282.

<sup>153</sup> Biddle, *Pivotal Events*, s. 49-50.

<sup>154</sup> Obawy Becka dotyczące sojuszu z Wielką Brytanią dotyczyły m.in. zasady wzajemności rozszerzającej polskie gwarancje bezpieczeństwa dla Belgii, Holandii i Danii, a także zobowiązującej Polskę do poparcia roszczeń Rumunii wobec Węgier. Kwestie zostały uregulowane w tajnym protokole polsko-brytyjskiego układu o pomocy wzajemnej z 25 sierpnia 1939 r.; J. Beck, *Wspomnienia...*, s. 223-224.

<sup>155</sup> *FDRL*, PSF, Box 47, Biddle to Roosevelt, Memorandum No. 1, Warsaw, April 7, 1939.

<sup>156</sup> H. Batowski, *Kryzys dyplomatyczny w Europie...*, s. 295-296.



Warto podkreślić, że Biddle wątpił wówczas w scenariusz wymierzonego w Polskę sojuszu między Hitlerem i Stalinem<sup>157</sup>. Jego przekonanie o nieuchronności niemieckiej agresji przeciwko ZSRR kazało mu sądzić, że „Stalin, o ile pozostanie przy zdrowych zmysłach, będzie odmawiał zawarcia jakiegokolwiek porozumienia z Berlinem, ponieważ oznaczałoby to jego własną klęskę”<sup>158</sup>. Z kolei świadomość istnienia uwarunkowanej historycznie „głębokiej nieufności” między Polakami i Rosjanami uzasadniała w jego oczach niepokój Polski względem zamiarów ZSRR. W ocenie ambasadora USA Polska stanowiła bowiem nieodłączną składową świata zachodniego będąc „ostatnim oknem Zachodu zwróconym na wschód”, dlatego – w przeciwieństwie do Moskwy – „można było na nią liczyć w dotrzymaniu zobowiązań sojuszniczych”<sup>159</sup>. Wobec tego w rozmowie z Szembekiem w czerwcu 1939 r. Biddle wyraźnie podkreślił, że „państwa zachodnie powinny Moskwę osadzić na bocznym torze i oprzeć się na Polsce”<sup>160</sup>. Podobne poglądy reprezentowało kierownictwo polskiego MSZ uważając, że konflikt polsko-niemiecki i podział wpływów między Berlin i Moskwę w Europie Środkowo-Wschodniej służyłyby przede wszystkim wzmocnieniu pozycji ZSRR, izolowanego od czasu rozbitcia Czechosłowacji<sup>161</sup>. Warto zaznaczyć, że uzasadniona nieufność polskiej dyplomacji do Moskwy nie wykluczała, w przekonaniu Becka, korzystnej współpracy dwustronnej umożliwiającej Polsce import surowców z ZSRR. Z tego powodu podczas spotkania z radzieckim wicekomisarzem Władmirem Potiomkinem 10 maja minister Beck „kategorycznie zdementował” pogłoski o planowaniu polsko-niemieckiej akcji przeciwko Moskwie<sup>162</sup>. Nie podejrzewał, że radzieckie zapewnienia o „życzliwości” dla Polski na wypadek zagrożenia zewnętrznego służyły zaognieniu korzystnego dla Moskwy konfliktu polsko-niemieckiego<sup>163</sup>. Ambasador Biddle, będąc świadom agresywnych intencji Moskwy, pozostawał zarazem przekonany o trwałości antagonizmu między Niemcami i ZSRR, co jednak – w przeciwieństwie do jego własnego rządu – nie pozwalało mu widzieć w Moskwie potencjalnego sojusznika w ramach europejskiego „frontu przeciwko agresji”. Biddle bowiem nisko oceniał potencjał

<sup>157</sup> Z drugiej strony po klęsce wrześniowej Polski przyznał, że sojusz radziecko-niemiecki był „logiczny”, ponieważ zbliżenie ideologii narodowosocjalistycznej i komunistycznej umożliwiłoby wspólną „okupację środkowej i wschodniej Europy” oraz „ewolucję nazizmu w stronę bliższą stalinizmowi i bezpieczniejszą dla Moskwy”; Biddle, *The Russian Aspect*, w: *Poland and the Coming*, s. 187.

<sup>158</sup> *FDRL*, PSF, Box 47, Biddle to Roosevelt, Memorandum No. 2, Warsaw, April 7, 1939.

<sup>159</sup> Biddle, *The Russian Aspect*, w: *Poland and the Coming*, s. 183

<sup>160</sup> W tej samej rozmowie Biddle skrytykował politykę anglo-francuską wobec ZSRR, ponieważ w jego ocenie Sowietci „pragną doprowadzić do wojny między państwami kapitalistycznymi, by następnie ciągnąć dla siebie korzyści z zawieruchy”; J. Szembek, *Diariusz i teki*, s. 624.

<sup>161</sup> M. Kornat, *Polska 1939 roku...*, s. 357.

<sup>162</sup> Według Anny Cieniawy podczas rozmów misji brytyjsko-francuskiej z Sowietami w Moskwie w sierpniu 1939 r. francuski generał Joseph Doumenc wyraził, w imieniu rządu francuskiego, zgodę na przemarsz wojsk ZSRR przez terytorium Małopolski Wschodniej i Wileńszczyzny na wypadek wybuchu wojny, o czym Beck nie został powiadomiony; Por. szerzej: J. Beck, *Wspomnienia...*, s. 227-231, M. Kornat, *Polityka równowagi...*, s. 445-448, M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *op. cit.*, s. 264-268.

<sup>163</sup> M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *op. cit.*, s. 258-259.



militarny ZSRR, który „nie stanowił skutecznej siły ofensywnej” i mógł najwyżej „odciążyć wysiłek wojenny Wielkiej Brytanii i Francji”<sup>164</sup>. Przede wszystkim jednak nie dostrzegął w Moskwie woli do podejmowania walki z hitlerowskimi Niemcami, co korespondowało z błędną opinią rządu RP o neutralności Moskwy na wypadek wojny polsko-niemieckiej<sup>165</sup>.

W miarę narastania napięcia między Polską i Niemcami, która wskazywała na nieuchronność wybuchu wojny w Europie, ambasador Biddle w swych telegramach do Waszyngtonu w coraz większym stopniu utożsamiał się z narodowymi racjami Polski. Po wypowiedzeniu 28 kwietnia przez Hitlera polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji Biddle z empatią odniósł się do sejmowego wystąpienia ministra Becka 5 maja 1939 r. Był bowiem przekonany o ostatecznym „niepowodzeniu [Hitlera] w kuszeniu Becka propozycjami współpracy” przeciwko ZSRR, co wywołało niemieckie żądania w sprawie Gdańska i Pomorza<sup>166</sup>. W tej sytuacji Biddle bronił prawa Polski do odrzucenia tych postulatów niemieckich, które zmierzały do „zdyskredytowania Polski jako potencjalnego partnera w oczach Londynu i Paryża” oraz „w oczach narodu polskiego”. Obawiał się jednak w tych warunkach postawy Moskwy, tym bardziej że w jego mniemaniu Polska zaniedbała nieco swoje stosunki z ZSRR. Rozumiał doskonale niechęć Polaków do zezwolenia armii radzieckiej na wkroczenie „choćby na centymetr w polskie terytorium”, ale zastanawiał się „czy w wypadku inwazji niemieckiej Polska nie mogłaby przyjąć pomocy choćby od samego diabła”<sup>167</sup>. Podobnie czarny scenariusz przewidywał Colbern pisząc, że Warszawa mogła albo „pozostać sama z bardzo niepewną nadzieją na pomoc anglo-francuską”, albo też „próbować uformować blok z Rosją, państwami bałtyckimi i Rumunią”<sup>168</sup>. Jednak Biddle miał wtedy świadomość, że sojusz między Rzeczpospolitą i Wielką Brytanią, który skłaniał Hitlera do kompromisu z Sowietami, służył zarazem imperialnym zamiarom Stalina w Europie Środkowo-Wschodniej<sup>169</sup>. Warto tutaj zaznaczyć, że chociaż treść tajnego protokołu do niemiecko-radzieckiego układu o nieagresji z 23 sierpnia 1939 r. znana była w Departamencie Stanu, to jednak z nieznanych powodów, nie została ona

<sup>164</sup> *FDRL*, PSF, Box 47, Biddle to Roosevelt, Memorandum, Warsaw, April 19, 1939.

<sup>165</sup> M. Kornat, *Polityka równowagi...*, s. 441-445.

<sup>166</sup> *FDRL*, PSF, Box 47, Biddle to Roosevelt, Memorandum, Warsaw, May 6, 1939.

<sup>167</sup> Beck powiedział Biddlowi o swoim spotkaniu z radzieckim ambasadorem Nikołajem Szaronowem 24 sierpnia, kiedy ten ostatni miał zapowiedzieć, że pakt Ribbentrop-Mołotow „nie zmieniał stosunków Moskwy z Warszawą”; *ibidem*, Biddle to Roosevelt and Hull, Warsaw August 25, 1939, Biddle, *The Russian Aspect [w:] Poland and the Coming*, s. 185.

<sup>168</sup> W maju 1939 r. Colbern „osobiście wątpił” w możliwość sojuszu niemiecko-radzieckiego „nacelowanego na rozpad Polski”, dlatego uważał, że „Polska wyrzekła się udziału w negocjacjach angielsko-francuskich z ZSRR”; H. W. Colbern, *Komentarze o aktualnych wydarzeniach, 11 maja 1939*, s. 52.

<sup>169</sup> Wiadomo obecnie, że administracja Roosevelta już 24 sierpnia 1939 r. została powiadomiona o szczegółach tajnej klauzuli paktu radziecko-niemieckiego zakładającej podział terytorium Polski. Stało się to za sprawą Hansa von Herwatha, osobistego referenta ambasadora III Rzeszy w Moskwie, który miał osobiście przekazać tę informację Charlesowi Bohlenowi, sekretarzowi ambasady USA, Por. szerzej: A. Mania, *Polityka Stanów Zjednoczonych...*, s. 183, B. Grzełowski, *Dyplomaci USA...*, s. 104-105.

przekazana do Warszawy<sup>170</sup>. Ponieważ odwrócenie fatalnego dla Polski scenariusza agresji Niemiec i ZSRR uzależnione było wówczas już wyłącznie od postawy mocarstw zachodnich, tym bardziej obciążająca jest dla nich ocena niektórych historyków, że Polska, wiedząc o warunkach paktu Ribbentrop-Mołotow, mogła ostatecznie zawrzeć ugodę z III Rzeszą<sup>171</sup>.

Niemniej, zawarcie polsko-brytyjskiego układu sojuszniczego 25 sierpnia w odpowiedzi na pakt Ribbentrop-Mołotow<sup>172</sup> doprowadziło – zdaniem Biddle’a – do „odwołania rozkazu ataku” niemieckiego na Polskę, zaplanowanego na kolejny dzień. Biddle oceniał bowiem, że Hitler nie był już wówczas zainteresowany kompromisem z Warszawą, ale „liczył na odizolowanie Wielkiej Brytanii od Polski”<sup>173</sup>. Pod koniec sierpnia powiedział Szembekowi o niemieckim zamiarze doprowadzenia Polski do sytuacji, w której Polacy „nie wytrzymaliby i uderzyli [na Niemcy] pierwsi”<sup>174</sup>. Taki sam pogląd wyrażał wówczas minister Beck twierdząc, że aby „uniknąć zlokalizowania” konfliktu polsko-niemieckiego należało włączyć Polskę „w ramy wielkiej wojny koalicyjnej”<sup>175</sup>. Pisząc *ex post* o przyczynach wybuchu wojny w Europie Biddle przyznał zatem, że Niemcy poniosły porażkę polityczną jeszcze przed rozpoczęciem agresji na Polskę, ponieważ nie udało im się powstrzymać eskalacji lokalnego konfliktu z Polską do poziomu wojny europejskiej. Zauważmy jednak, że w kalkulacjach dotyczących polityki mocarstw zachodnich wobec Niemiec i ZSRR dyplomacja polska popełniała także poważny błąd utrzymując przekonanie o podmiotowej roli Rzeczypospolitej w Europie. W oczach Zachodu partnerem docelowym była bowiem sowiecka Rosja, a Polska najwyżej „sojusznikiem zastępczym”<sup>176</sup>. Ambasador Biddle, pomimo swojej sympatii do Polaków, nie miał żadnego wpływu na ten pogląd zachodnich demokracji.

---

<sup>170</sup> Dnia 24 sierpnia asystent sekretarza stanu Adolf Berle zadrwił w liście z sugestii Josepha Kennedy’ego, ambasadora w Londynie, mówiącej o konieczności skłonienia Polski do ustępstw na rzecz Niemiec w obliczu paktu Ribbentrop-Mołotow. Berle przyznał: „Nie bardzo wiem, jak można sformułować kategoryczne żądanie wobec Polaków – wobec tego, że wasze zabójstwo jest już postanowione, uprzejmie prosimy...etc.”; B. Grzełowski, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 197.

<sup>171</sup> M. Kornat, *Polityka równowagi...*, s. 452.

<sup>172</sup> Ambasador oceniał niemiecko-radziecki układ o nieagresji z 23 sierpnia przez pryzmat niemieckiego „narzędzia nacisku na Wielką Brytanię i Francję w celu skłonienia ich do pokojowych warunków na Zachodzie”. Z drugiej strony nie miał złudzeń odnośnie imperialnych intencji ZSRR twierdząc, że jednoczesne negocjacje Stalina z Zachodem i Niemcami „śmierdziały zamierzoną próbą wywołania europejskiego konfliktu” przez Moskwę; Biddle, *The Russian Aspect*, s. 189.

<sup>173</sup> *HSP*, Biddle Papers, Box 106, Folder 3, Biddle, *Pivotal events, factors and forces which led to war*.

<sup>174</sup> J. Szembek, *Diariusz i teki...*, s. 697.

<sup>175</sup> Amerykański attache wojskowy William Colbern „szczerze podziwiał pewność, z jaką [Polacy] radzili sobie z tą sytuacją” dlatego nie oczekiwał powtórki scenariusza czechosłowackiego. Sądził, że wobec braku brytyjskiej inicjatywy dyplomatycznej armia polska „przyspieszy wojnę licząc, że wykroczy ona poza zasięg lokalny”; H. W. Colbern, *Komentarze o aktualnych wydarzeniach, 11 maja 1939*, s. 55-56, J. Beck, *Wspomnienia...*, s. 226.

<sup>176</sup> M. Kornat, *Polska 1939 roku...*, s. 353.

Nieugięta postawa Rzeczypospolitej w obliczu postępującej ekspansji hitlerowskich Niemiec imponowała ambasadorowi USA, ponieważ miała – w jego ocenie – ogromne znaczenie dla losów nadchodzącej wojny oraz dla przyszłego porządku międzynarodowego w Europie. Biddle uważał bowiem politykę zagraniczną Polski za swoisty „barometr zdolności Anglii i Francji do stawienia oporu” niemieckiej agresji<sup>177</sup>. Należy przyznać, że utożsamiając się ze stanowiskiem ministra Becka o szczególnie trudnym położeniu II Rzeczypospolitej między Niemcami i ZSRR, utwierdził w pewnym stopniu polską wolę do oporu wobec ekspansji hitlerowskich Niemiec. Niestety, poglądy i sugestie Biddle’a dotyczące kluczowej roli międzynarodowej Polski dla bezpieczeństwa zachodnich demokracji były odbierane w Waszyngtonie z dużo mniejszym zrozumieniem, niż mogłaby oczekiwać Warszawa<sup>178</sup>. Można przyjąć, że te skądinąd słuszne, choć niekiedy nadzbyt optymistyczne opinie ambasadora USA o polskiej „polityce równowagi” służyły utrwaleniu złudnych nadziei Polaków na trwałość gwarancji sojuszniczych Zachodu. Warto jednak zaznaczyć, że w opinii niektórych historyków polska dyplomacja nie wierzyła w 1939 r. we wpływ Stanów Zjednoczonych na poprawę sytuacji w Europie, co zaprzepaściło szanse na dwustronną współpracę gospodarczą i polityczną<sup>179</sup>. Z kolei godne uznania wysiłki ambasadora Biddle’a na rzecz poparcia interesów Rzeczypospolitej nie znajdowały odbioru na Zachodzie, w oczach którego Polska nie była dostatecznie wiarygodnym ani silnym partnerem. Jednakże w przeciwieństwie do większości dyplomatów zachodnich Biddle traktował Polskę podmiotowo nie tylko szanując, ale wręcz dzieląc polski punkt widzenia na problemy Europy i Polski związane z jej trudnym położeniem między Wschodem i Zachodem. Równolegle bowiem akcentował zagrożenia dla Rzeczypospolitej płynące z ekspansji nazistowskich Niemiec, z imperialnych zamiarów Stalina czy wreszcie ze wspieranych przez Berlin projektów ukraińskich. Nie miał zatem wątpliwości, że niemiecko-radziecka agresja na Polskę postawiła Zachód w nieporównanie gorszym położeniu niż przed wrześniem 1939 r. Z tego powodu Biddle przyznał w jednej z rozmów z Janem Szembekiem w kwietniu 1939 r., że „Polska stoi na straży Europy”, dlatego „jeśli Europa potrafi uwolnić się od totalitarnych dyktatur, to zawdzięczać to będzie Polsce”<sup>180</sup>.

<sup>177</sup> HSP, Biddle Papers, Box 106, Folder 3, Biddle, *Pivotal events*.

<sup>178</sup> B. Winid, *op. cit.*, s. 203.

<sup>179</sup> Niepowodzeniem zakończyły się rozmowy na temat układu handlowego prowadzone w maju 1939 r. w USA przez ministra przemysłu i handlu Antoniego Romana, który przybył do Nowego Jorku z okazji otwarcia polskiego pawilonu na Wystawie Światowej. Wcześniej w październiku 1938 r. Polska uznała oficjalnie niepodległość Mandżukuo, co wyraźnie kolidowało z interesami USA na Dalekim Wschodzie; *Ibidem*, s. 221-225.

<sup>180</sup> J. Szembek, *Diariusz i teki...*, s. 574.

**Dr Krzysztof Siwek**, Instytut Historyczny, Uniwersytet Wrocławski (krzysztof.siwek@uwr.edu.pl)

**Słowa kluczowe:** Anthony J. Drexel Biddle, Druga Rzeczpospolita, Stany Zjednoczone, sytuacja międzynarodowa, dyplomacja, okres międzywojenny, Europa

**Keywords:** Anthony J. Drexel Biddle, Second Republic of Poland, United States, international situation, diplomacy, interwar period, Europe

#### ABSTRACT

*The purpose of this article is to present the views of Anthony J. Drexel Biddle, the United States' Ambassador in Warsaw, concerning the international situation of the Second Republic of Poland from 1937 to 1939. This subject, scarcely represented in Polish historiography, shows the perspective of the American Ambassador on the role of Poland in Europe and reveals his assessment of the „balance of power” policy conducted by minister Józef Beck in the period preceding the outbreak of the Second World War. It appears that Biddle basically shared the Polish perspective on the threat posed by Hitler's Germany and the Soviet Union while emphasizing the crucial role of Poland in further political-military developments in Europe. Accordingly, he supported the Polish will to resist the imminent German aggression since Warsaw's attitude was in his eyes a peculiar „barometer” of British and French readiness to contain German expansion. Although Biddle's position in late 1930s could not influence the policies of the U.S. and European powers toward Poland, it sheds an interesting light on Polish foreign policy and its reception by Western powers, contributing to better understanding of this decisive period of Poland's history. This article was based on analysis of diplomatic papers and the correspondence of Ambassador Biddle from 1937 to 1939.*